PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 62 (655) ŚRODA, DNIA 5 SIERPNIA 1931 ROKU ROK XI

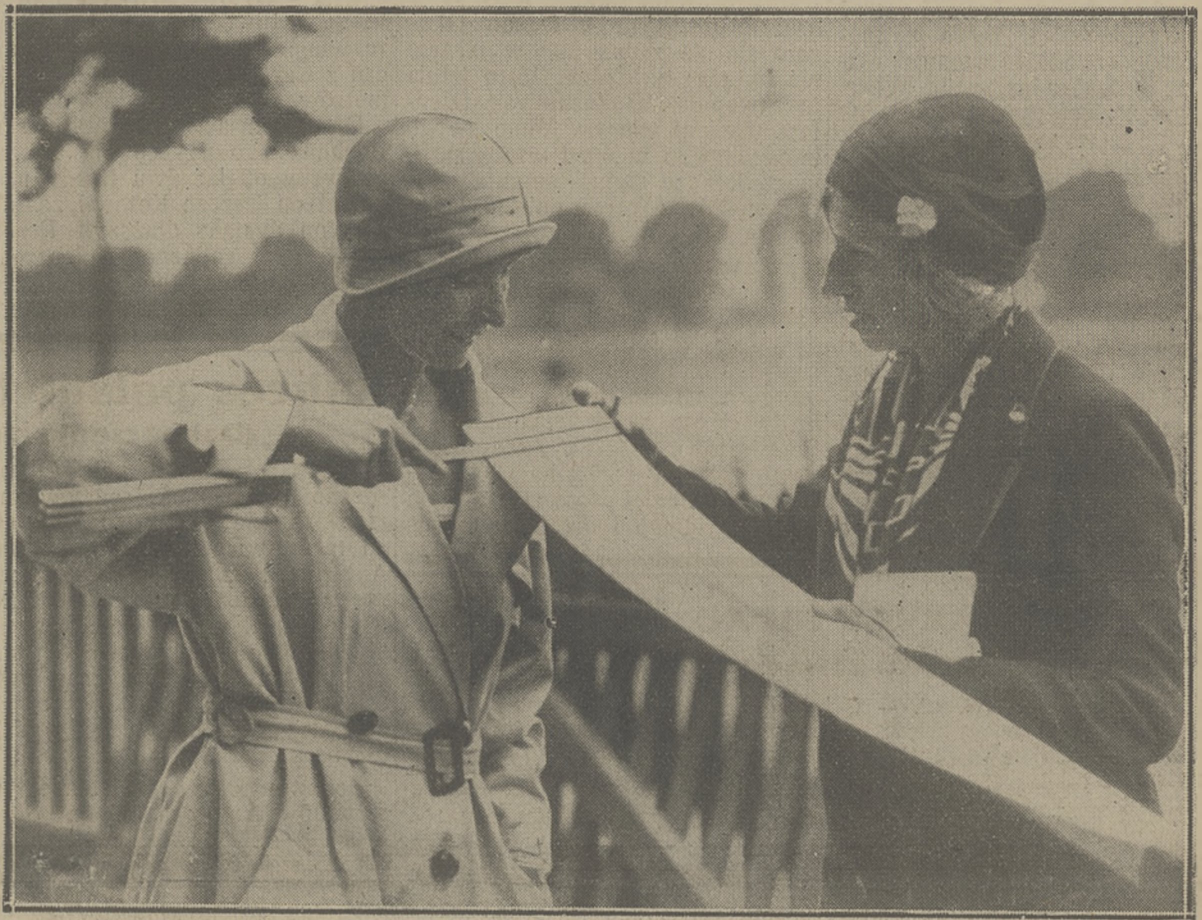
Triumf Polek na Tamizie

Czwórka Warszawskiego K. W. i Grabicka na jedynce biją wioślarki angielskie

Mecze ligowe: Ruch—Legja 5:4, Wisła—Pogoń 2:2, Czarni—Lechja 3:2. Tłoczyński bije M. Stolarowa. Rekordy Cytowiczówny i Bocheńskiego



WIOŚLARKI POLSKIE NA ULICY LONDYNU,
fotografowane były wielokrotnie, jak o tem piszemy obok w specjalnej korespondencji.



P. KOŻUCHOWSKA, KIEROWNICZKA EKSPEDYCJI,
oprowadzana po przystani w Putney, notuje wymiary wioseł, używanych przez Angielki.

Londyn, 30.7.

Jeszcze żaden przyjazd polskich sportowców nie wywołał tak wielkiej sensacji, jak rewanżowa wizyta polskich wioślarek.

Czy to fakt przegranej angielskiej osady dwa lata temu, czy popularność sportu wioślarskiego, czy ogórkowy sezon przyczyniły się do tak wielkiego zainteresowania — nie wiadomo.

Dość tego, że w przeddzień przyjazdu było zupełnie gwarno o tem w prasie, zaś o 8-ej rano na Liverpool Street Stadion zawodniczki wprost z wagonu trafiły na całe zastępy fotografów i recenzentów.

Przyjechałem na stację trochę wcześniej i przeklinałem ten pomysł, bo dziennikarze żyć mi nie dali, wypytując o najbanalniejsze szczegóły, pisownię nazwisk, historyczne dane etc. Dość powiedzieć, że z pierwszego dnia po ich przyjeździe agencja przysłała mi około pięćdziesięciu wycinków z rozmaitych dzienników, dotyczących naszych wioślarek.

Łapią je na ulicy, w omnibusie, w hotelu, a szczególniej na brzegu w czasie treningu zamęczają fotografowaniem i wywiadami. Biedna sterniczka, a zarazem kapitan sportowy ekspedycji p. Kożuchowska, musiała wydać daleko idące rozporządzenia, aby uchronić swe pupilki od tej szarańczy.

Jakże przyjemną niespodziankę mieliśmy pierwszego dnia, gdy z tłumu obserwujących pierwszy trening Polek wyszedł nasz stary przyjaciel, trener p. Wingate i zaproponował swe nieocenione usługi. Poczułem się, jak cztery lata temu na deskach pomostu przystani A.Z.S.

Mamy tu za przyjaciół i starego Phelps'a z jego synami (wśród nich mistrz świata w jedynkach), którzy sami pracują we własnej fabryce, i znanego całemu światowi wiosłującemu Simsa, również z plejadą synów, siostrzeńców, i syna Wingate'a, który jest czołowym szlakiem angielskim w czwórce bez sternika, i najwyższą wyrocznię w sprawie dość skomplikowanej teorji wiosła — Sligginsa — jednem słowem, trudno o lepszych doradców, gościnniejszych gospodarzy i genjalniejszych majstrów swego fachu.

Taki Phelps, przed chwilą wkręciwszy ostatnią śrubę w nowym skiffie, wynosi go na wodę i tak jak jest, w długich spodniach, zdjąwszy tylko marynarkę, po raz pierwszy jedynkę tę próbuje. Jednak nikt na brzegu nie jest ciekaw mistrzowskiego jego stylu — wszyscy wolą patrzeć na nasze wysportowane, o sarnich nogach wioślarki.

Łodzie przybyły wprost z Berlina; było z niemi dość kłopotu, przeraniabia, szczególniej zupełnie nowa jedynka zupełnie nie podobała się na początku Grabickiej. Lecz po paru dotknieciach „magików“ tutejszych okazuje się, że mistrzyni nasza woli ją od swego starego przyjaciela skiffa, zostawionego w Warszawie.

Teraz już wiosła mają odpowiednie ataki, doręczne, wszystkie wymiary podnóżków, wózków sprawdzone, zaczęły się już zjazdy toru, przyczem brzeg staje się coraz więcej zaludniony.

Przy tej sposobności dowiedziałem się, jak wyraża się w gwarze wioślarskiej pojęcie „atak“ w wiośle. Jest to dziedzina, że tak powiem wyższej filozofji, lecz Anglik by podkreślić, że prawe wiosło jest przeatakowane, mówi: she is to prond her right hand side; co w dosłownem tłomaczeniu oznacza: „ona jest za dumna z prawej strony“.

W takiej więc atmosferze trenują nasze wioślarki, w miarę dumne z obu stron, zadziwiając wszystkich na brzegu swym stylem.

Wingate, ich dawny maitre z powagą demonstruje swą znajomość polskiego, witając nas swem „dżen dobry“, wciąż pokrzykując z motorówki: „mocno“, „razem“, „nogami“ i t. d. Twierdzi on, a i od paru innych kompetentnych osób słyszałem, że Polki mają o niebo lepszy styl, równiejsze i dłuższe pociągnięcia i lepiej zrównoważoną łódź.

Mówi on jeszcze piękniejsze rzeczy, lecz krępuję się je teraz powtarzać, gdyż rezultaty pojedynku już będą wiadome w Warszawie, gdy te sprawozdanie nadejdzie — a mógłby on nie zgadnąć. (Jak się okazuje, trener zgadł jednak. P. R.).

Wioślarki mają dwa treningi dziennie, trzymane są w żelaznych nieubłaganych karbach p. Kożuchowskiej żadnego zwiedzania miasta, żadnych zakupów, żadnych spacerów!

Można sobie wyobrazić stan zaciekawienia tych biednych, naszych wyścigowych maszyn, które znajdując się w centrum świata, w największem mieście na kuli ziemskiej, w sercu wioślarstwa światowego, mają pozwolone tylko jeść, spać i wiosłować.

Oceniamy wszyscy ich dobrowolne poświęcenie i wierzymy, że spotka ich zasłużona za to nagroda.

Pod względem propagandowym cała ta impreza jest bardzo udaną już teraz przed regatami, niezależnie od ich wyniku.

W. Hulanicki.

Przebieg regat

W sobotę po południu rozegrano na Tamizie pierwsze w Anglji międzynarodowe regaty pań.

Na starcie stanęły wioślarki polskie i angielskie. Wioślarki polskie wzięły udział w wyścigu jedynek i czwórek.

Załogę czwórki stanowiły panie: Honkiewiczówna, Chabalska, Sztrausówna i Gaszczyńska pod sterem Kożuchowskiej; na jedynce startowała Grabicka.

Bieg odbywał się na klasycznym szlaku zawodów Oxford — Cambridge, koło mostu Putney w dół rzeki na dystansie 1500 m.

Zawody rozpoczęła Grabicka przeciwko Angielce Chamberlen. Z początku prowadziła Angielka, lecz po mniej więcej 500 metrach Grabicka wysunęła się na czoło, prowadząc o pół długości przed Angielką.

Mimo głośnych przestróg z pokładu motorówki sędziowskiej Angielka coraz bardziej przysuwała się do toru Polki, aż wreszcie mniej więcej na 350 m. przed finiszem, będąc tuż za Grabicką, swem prawem wiosłem uderzyła w lewe wiosło Grabickiej tak silnie, że Polka zachwiała się na łodzi i o mało nie przewróciła się.

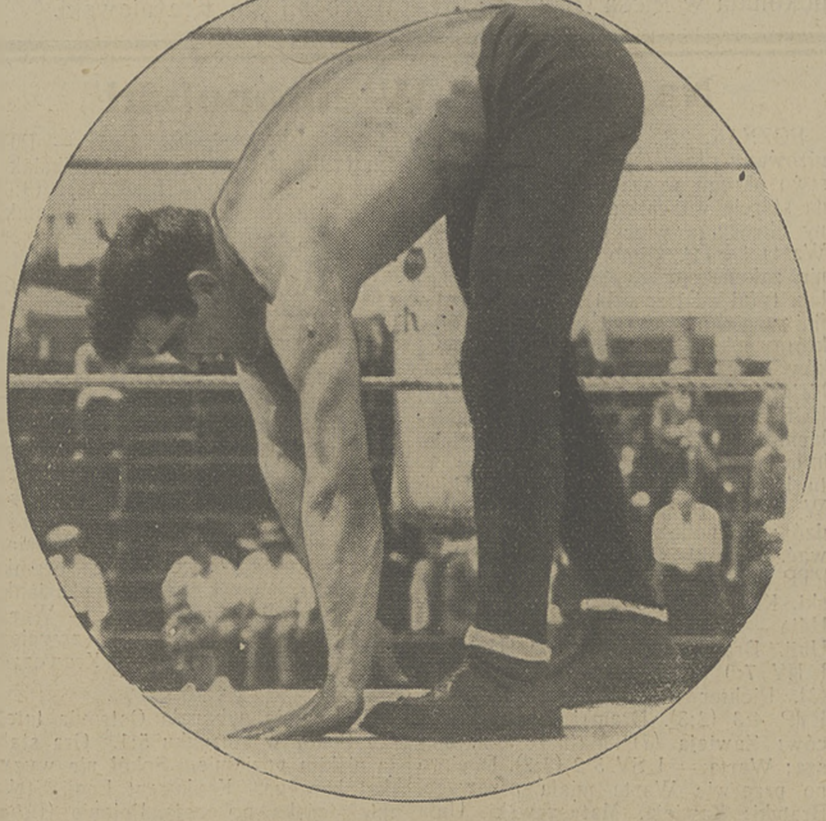
Grabicka, oszołomiona uderzeniem, w pierwszej chwili zatrzymała się, nie wiedząc, czy bieg kontynuować, i dopiero na polecenie sędziego, poczęła doganiać Chamberlen, która tymczasem wysunęła się naprzód.

Mimo tego handicapu, Grabicka zdołała dogonić Angielkę na finiszu.

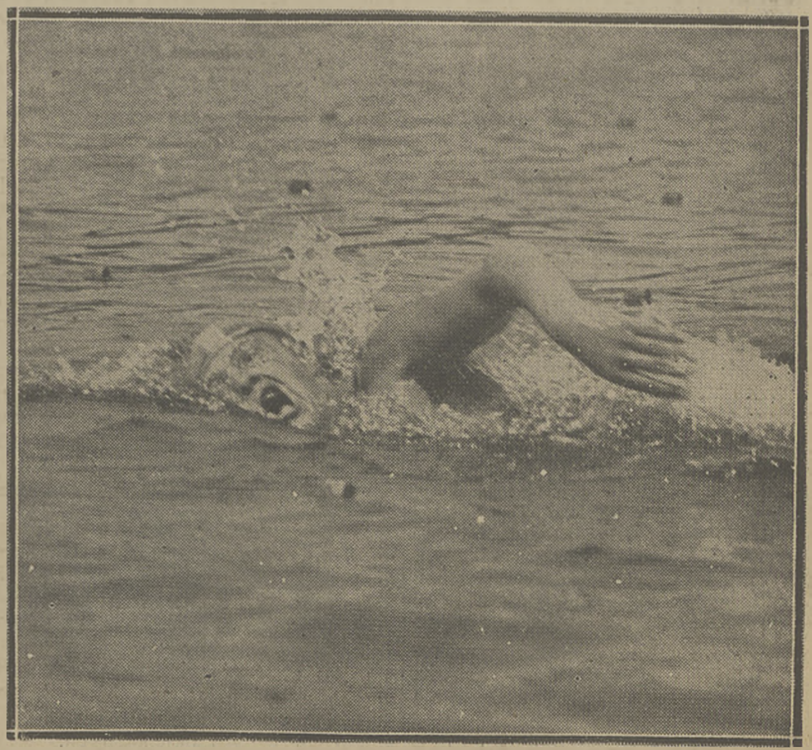
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



MIROSŁAWA CYTOWICZÓWNA
startująca po raz pierwszy w kraju, pobiła dwa rekordy polskie. Koledzy znoszą ją z pływalni na rękach.



PRIMO CARNERA,
prawdopodobny przeciwnik Schmelinga, odniósł znów piorunujące zwycięstwo nokautując w 1-ej rundzie Knud-Larsena.



KAZIMIERZ BOCHENSKI
w chwili największego wysiłku, którego efektem było zwycięstwo nad sztafetą 4x200 mtr. i rekord Polski.

Wisła—Pogoń 2:2

Mecz dwu liderów ligi w Krakowie kończy się wynikiem nierozstrzygniętym

KRAKÓW, 2. 8. Tel. wł. Pogoń — Wisła 2:2 (1:1). Te niezwykle ważne dla ukształtowania się tabeli ligowej zawody zakończyły się wynikiem remisowym, czyli pozostał status quo. Wynik naogół zasłużony, Lwowianie jednak zupełnie słusznie uważać go mogą za

duży dla siebie sukces.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: Albański, Fichtel, Jeżewski, Hanin, W. Kuchar, Deutschmann, Niechciol, Skowroński II, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Wisła: Koźmin, Skrynkowicz, Pychowski, Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Czulak, Lubowiecki, Rejman, Kisieliński, Balcer.

Zawody, do których obie strony przygotowały się sumiennie nie przyniosły bardzo licznym, jak na czas wakacyjny, rzeszom widzów (ponad 5 tys.) spełnienia nadziei, jakie nazwy dwu prowadzących w mistrzostwie polskiem drużyn zgóry obiecują. Niewątpliwie tego przyczyną była

obawa utraty dwu cennych punktów,

wisząca, jak miecz Damoklesa nad głowami zespołów. Stąd też ostrożne pociągnięcia i powolny spadek tego szybkiego tempa, jakie na początku narzuciła Wisła.

Również niepotrzebnie ostra, jakkolwiek utrzymania w granicach gra nie dodała tym zawodom piękna. Z zapasów lepiej wyszła Wisła, w której najlepszą częścią była znowu pomoc. Niewiadomo, którego z Kotlarczyków postawić wyżej. Środkowy brał na swoje barki całą trójkę środkowa gości, młodszy brat wcale dobrze dawał sobie radę z lewą stroną, gdzie prawie, że unieruchomił Kossoka. Bajorek pracował wiele i dostrajał się do poczynań swoich partnerów. Na takiej podporze mógł atak wiele zdziałać, to też akcje jego były płynniejsze, bardziej celowe i obmyślane, czego o linji napadu lwowian powiedzieć nie można. Wysuwał się u nich na pierwszy plan

żywiołowy ciąg naprzód,

a ponieważ poszczególni napastnicy nie zdają się być w formie, przeto akcje chromały. Szczególnie słabym punktem był Łagodny. Zimmer ruszał się żwawo i ofiarnie i znaleźć go można było wszędzie. Kossok wypracowywał pozycje i walczył o piłkę, Niechciol grał wcale dobrze na prawem skrzydle. O Skowrońskim II wiele powiedzieć nie można.

W pomocy Kuchar nie próżnuje, ale jednak czas robi swoje. Popularny Wacio w końcowym okresie zawodów grał już ostatkami sił. Hanin dobrze się nadal zapowiada, ale do swojego poprzednika jeszcze mu daleko. Deutschman może wypadł najbladziej, dlatego, że rozbity statystował w drugiej połowie.

Obrona Pogoni nie stanowiła nic więcej ponad przeciętność, a Albański ryzykował niepotrzebnie i nie w porę wybiegł, które go kosztowały utratę dwu punktów.

W ataku miejscowych wybijał się Rejman i grający za Adamka na skrzydle Czulak. Kisielińskiemu i Lubowieckiemu udawało się wiele ładnych tricków i główek w całości wypadli jednak bladziej niż zwykle. Balcer nie miał okazji do pokazania swoich biegów, bo zbyt ostro go pilnowano. I Skrynkowiczowi i Pychowskiemu na tym meczu podziały się gdzieś wykopy. Koźmin był mało zatrudniany.

Grę rozpoczyna pod słońce Pogoń. Wykorzystuje to Wisła i podciąga odrazu pod bramkę lwowian. Zmagania obu drużyn trwają czas dłuższy bezskutecznie. Albański zaś, jako ostatnia zapora wykazuje, że nie dzisiaj się z piłką zapoznał. Zwracają uwagę pojedynki Kotlarczyka II z Kossokiem, przyczem piłkę zatrzymuje przy nodze krakowianin. Sędzia odgwizduje każde najdrobniejsze nawet przewinienie, chcąc utrzymać obie drużyny w karbach. W 18-ej minucie po centrze Czulaka piłkę dostaje Rejman i oddaje ją Balcerowi, który

strzela nieuchronnie.

Po tym golu dopiero po raz pierwszy piłkę ma Koźmin. Pogoń stara się wyrównać, ale bezskutecznie, natomiast ładny strzał Kisielińskiego staje się łupem Albańskiego. „For" Kossoka łapie przed Niechciołem Koźmin. Niebezpieczny moment, w którym Kisieliński niedaleko bramki ma piłkę. Albański po desperacku broni w ostatniej chwili. Główka Kossoka z centry Łagodnego przechodzi ponad poprzeczkę. Powoli.

Pogoń otrząsa się z przewagi

i przeprowadza stałe, ale mało udatne ataki, atak jej jest bowiem za wolny. Dwukrotnie musi Albański interwenjować, raz zastępuje go w tej akcji słupek, a poraz drugi łapie piłkę ponad głowami graczy. Dwa wolne ładnie bite przez Hanina chybiają o mały włos celu. Niebezpieczny „szpic" Kossoka trafia w Koźmina. Kossok egzekwuje wolnego za faul na sobie, z którego wytwarza się niebezpieczna sytuacja i w 44-ej minucie wypuszcza on Niechcioła, który uzyskuje wyrównującą bramkę. Zaraz potem gwizdek kończy pierwsza połowe.

Po przerwie gra bardziej ostrożna. Pogoń ma początkowo więcej z gry. Kossok strzela główką centrę Niechcioła obok słupka. Przebój Rejmana kończy się podaniem piłki Kisielińskiemu zamiast strzałem. Kotlarczyk II fauluje Kossoka na linji karnej i przytem sam symuluje. Wolny w 12-ej minucie strzela Kossok i uzyskuje prowadzenie, gdyż Koźmin wypuścił piłkę z ręki. Od tej chwili gra staje się

coraz ostrożniejsza.

W 16-ej minucie akcja Wisły uwieńczona jest wyrównującą bramką, strzeloną przez Rejmana z zamieszania. Teraz publiczność podnieca. miejscowych. Ładnie technicznie zbiera piłki Kisieliński. Wolny przeciw Wiśle łapie Koźmin. Ładna główka Lubowieckiego chybia celu. Znowu Wolny bity przez Rejmana i w rewanżu przez Kossoka. Wisła wysuwa się coprawda naprzód ale akcje jej są zbyt anemiczne. Dalekie „fory" Kossoka stają się łupem Koźmina. Ładne centry - strzały Czulaka, albo nie dosięgają, albo też przechodzą ponad bramka.

Sędziował słabo p. Nawrocki z Poznania.

Rekordy Cytowiczówny i Bocheńskiego

podczas zawodów pływackich w Warszawie

Niedzielne zawody pływackie AZS-u dały odpowiedź na nurtujące wszystkich pytanie: jaka też okaże się ta „legendarna" już pływaczka Mirosława Kratochwila Cytowiczówna, która AZS sprowadził specjalnie z Genui. Okazało się, że sława jej w niczem nie była przesadzona. 15-to letnia ta zawodniczka okazała się talentem wielkiej miary. Mimo swego młodocianego wieku i wręcz surowego jeszcze stylu, sprząta ona bez wysiłku rekordy polskie, jedne po drugich.

Popłynęła ona 200 m. jako pierwsza w Polsce pływaczka, która z dobrym skutkiem stosuje na tym dystansie crawl. Pierwsza setkę ruszyła cokolwiek za szybko — wbrew ustalonemu „rozkładowi jazdy" i oto prysł rekord polski Raszdorfówny (1:28). Zanotowano nowy rekord 1:25.2 na 100 metrów. Na drugiej setce zmniejszyła znacznie tempo i ostateczny czas jej na 200 m. wynosi 3:14,4, a więc o 13 sekund lepiej od rekordu polskiego Jarkuliszówny. Jak na pierwszy raz to niezły dublet.

Nie ulega wątpliwości, że Kratochwila - Cytowiczówna ma przed sobą możliwości ogromne, które rozwinie zapewne jeszcze na meczu z Czechosłowacją na 100 i 400 metrów.

Drugą sensacją dnia, był start Bocheńskiego na 800 m. Po raz pierwszy od lat dwu (kiedy ustępował on jeszcze Kotowi) zaatakował on dystans dłuższy. Przeciwnika miał godnego: najlepszą w Polsce sztafetę klubową AZS-u: Matysiak, Makowski, Kratochwila Olszewski. Bocheński przez cały czas trzymał się przed sztafetą, minął go dopiero Kratochwila na fniszu, potem Olszewski trzymał się jakiś czas, i wreszcie na finiszu Bocheński zdecydowanie go wyprzedził. Czas Matysiaka na 200 m. — 2:44, Makowskiego — 2:52, Kratochwili — 2:51 i Olszewskiego — 2:58,6. Łączny czas sztafety: 11:25,6, a więc czas, jakiego żaden klub w Polsce poza AZS-em nigdy nie osiągnął.

Rekord Bocheńskiego na 800 m. wynosi 11:17,5, a więc o 1 min. 3,5 sek lepiej od rekordu Kota! Wynik ten byłby rekordem światowym do roku 1923, t. j. do czasów słynnego Charltona.

Trzeci rekord polski padł tego dnia w sztafecie 5x50 m. w którym AZS w składzie Bocheński, Makowski, Matysiak, Olszewski Karpiński uzyskał czas 2:35.2, lepszy o 3 sek. od rekordu własnego AZS-u mimo że Bocheński miał „słaby" czas — 28 sek.

Listy rekordów dopełnia słaby czas Szpigelsztejnówny (Makabi) — 9:39,6 na 400 m. nawznak, który jako pierwszy oficjalnie zanotowany czas na tym dystansie, stanowić będzie siłą rzeczy pierwszy rekord polski.

Inne wyniki: 100 m. nawznak: 1. Malanowicz, AZS 1:27,4. — czas b. dobry. 2. Jastrzębski, AZS — 1:32.0. 3. Piotrowicz. AZS — 1:37. 100 m. st. klas. 1. Jarkowski, Polonja 1:29.4. 2. Kępiński, AZS 1:30.0 3. Nowicki, Legja — 1:35.2. Water polo: AZS. III — ŻASS. II — 9:0. — Legja — Polonia — walk-over.

T. S.

Na żużlowym torze Katowic

Międzynarodowe zawody motocyklowe

KATOWICE, 2.8. — Tel. wł. — Ubiegłej niedzieli odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe na żużlowym torze w Mysłowicach. Na starcie stanęło około 40 kierowców, w tem cały szereg najlepszych zawodników zagranicznych. Organizacja wyścigów motocyklowych na stadjonie mysłowickim zdołała już sobie wyrobić dobrą markę, to też około 12,000 publiczności było świadkiem pięknych i emocjonujących wyścigów. Kierowcy wykazali bardzo wysoką klasę, a nader pocieszającym objawem było, że Polacy absolutnie nie byli gorsi od zawodników zagranicznych, ale nawet ich przewyższali. Specjalnie wyróżniał się świetny Nagengast, a następnie mysłowiczanin Bogusławski. Wyniki poszczególnych biegów były następu-

Junjorzy do 250 ccm, 4 okrążenia — 3.200 m: 1) Myciejewski (KM Mysłowice) 3:36,9. Senjorzy do 250 ccm. 4 okrążenia 3.200 m: 1) Nagengast (Unja Poznań) 3:38,4.

Junjorzy do 350 ccm, 6 okrążeń 4.800 m. Przedbieg I: Rassek (K. M. Mysłowice) 4:17.8. Przedbieg II: Baron (KM Bielsko) 4:04. Finał 5 okrążeń 4.000 m: 1) Bugdol (Niemcy) 3:22, 2) Baron 3:22,1, 3) Breslauer (SKM Katowice) 3:24. Senjorzy do 350 ccm 6 okrążeń 4.800 m: 1) Nerad (Czechosłowacja) 3:52.6, 2) Nagengast (Unja Poznań) 3:52,7, 3) Köhler (Niemcy) 3:58.

Junjorzy do 500 ccm 8 okrążeń 6.400 m. Przedbieg I: Rassek 5:41,2. Przedbieg II: Bugdol (Niemcy) 5:20.8. Finał 6 okrążeń, 4.800 m: 1) Bugdol 4:01,7, 2) Baron 4:05, 3) Maciejewski 4:26. Senjorzy do 500 ccm 8 okrążeń, 6.400 m. Przedbieg I: Nerad (Czechosłowacja) 5:74, 2) Nagengast 5:08,2, 3) Schweindnitz (Wrocław) 5:22,2. Schweindnitz, startując na specjalnej maszynie Dirt track, dał swoim przeciwnikom 200 m. handicapu, nie zdążył go jednak odrobić i zajął tylko trzecie miejsce, eliminując znanego kierowcę austrjackiego Schneeweissa, który jechał dość słabo. Przedbieg I: 1) Hecker (Norymberga) 5:23,2, 2)Czerniak (Unja Poznań) 5:32, 3) Malicki (Unja Poznań) 5:34,5. Finał 6 okrążeń, 4.800 m: Hecker 3:41,4, 2) Nagengast 4:00, 3) Schweindmitz 4:01. W biegu tym odpadł Nerad, Czarnecki i Malicki z Unji poznańskiej. Schweindnitz dał w tym biegu swoim przeciwnikom 50 metrów handicapu.

6 okrążeń, 4.800 metrów, wyłącznie dla maszyn specjalnych Dirt track. 1) Schweindnitz 3:35,2, 2) Hecker 3:36,2, 3) Bogusławski (KM Mysłowice) 3:36,8. Wynik Bogusławskiego należy uważać za nadzwyczajnie dobry.

8 okrążeń, 6.400 metrów z przyczepkami do 600 ccm: 1) Schaefer (Gliwice, Niemcy) 4:38, 2) Heinze (Bytom, Niemcy) 5:04,6. Paszek (KM Król. Huta), startując w stanie nietrzeźwym, zgubił w wyścigu swego partnera z przyczepki i jechał następnie nie panując zupełnie nad maszyną, to też kierownictwo starało się usunąć go z toru, co się jednak nie udało. Paszek wjechał w tłum, ale na szczęście obeszło się bez poważniejszych następstw. Dwie osoby zostały jedynie pokaleczone na rękach i nogach. Paszkiem którego naturalnie zdyskwalifikowano, zajęła się policja.

5 okrążeń, 4.000 metrów o wielką nagrodę Stadjonu mysłowickiego: 1) Bogusławski (KM Mysłowice) 2:57, 2) Hecker (Norymberga, Niemcy) 3:12,6. Bogusławski jechał w tym wyścigu nadzwyczajnie, zdystansował też znacznie swoich rywali.

Sukces polskich wioseł w Anglji

(Dokończenie artykułu ze str. I-ej)

(Dokończenie artykułu ze str. I-ej)

Z całem uznaniem należy podkreślić bezstronność sędziów angielskich, którzy przyznali, że Polka miała widoczną przewagę nad Angielką, i że tylko wskutek uderzenia wiosłem przez Chamberlen nie odniosał oczywistego zwycięstwa. Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, sędziowie przyznali zwycięstwo Grabickiej.

Następnie odbyły się wyścigi czwórek.

Ze strony angielskiej stanęła do zawodów najlepsza czwórka, wybrana z zawodów eliminacyjnych, składająca się z wioślarek klubu Isleworth.

Z początku prowadziły Angielki, ale było widoczne, iż Polki nie śpieszą się z wysunięciem się na czoło.

Dopiero w połowie biegu Polki zaczęły przeć naprzód i odtąd prowadziły już zwysięsko aż do samego końca. Polki ukończyły bieg w czasie 4 min. 45 sek., mając poza sobą Angielki o przeszło 2 długości.

Zwycięstwo czwórki polskiej było naprawdę imponujące! Wioślarki nasze wykazały doskonały styi i świetną postawe.

Publiczność, licznie zebrana nad Tamizą, entuzjastycznie oklaskiwała zwycięskie osady polskie.

Na przystani oczekiwał na nasze wioślarki ambasador Skirmunt, składając im powinszowania.

Wieczorem wioślarki polskie podejmowane były bankietem przez koleżanki angielskie. W poniedziałek w południe odbędą się zawody polsko-angielskie na Tamizie około Greenwich.

Obecny stan tabeli ligowej

1.	Wisła	13	18:8	38:18
2.	Pogoń	12	17:7	25:18
3.	Warta	11	14:8	32:17
4.	Legja	12	14:10	30:20
5.	Garbarnia	11	13:9	20:9
6.	Ruch	12	12:12	24:28
7.	Warszaw.	12	10:14	28:34
8.	ŁKS	12	9:15	21:25
9.	Polonia	11	9:13	20:26
10.	Cracovia	11	9:13	18:26
11.	Czarni	12	9:15	18:30
12.	Lechja	13	8:18	18:41

Czarni spychają Lechję na koniec tabeli

po zwycięstwie 3:2 na nowo otwartem własnem boisku

LWÓW, 2.8. — Tel. wł.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski; Piłat, Witkowski, Czyżewski; Drzymała, Sawka, Łańko, Rejman, Koch.

Lechja: Zborowski; Pająk, Oracz; Urich, Wasiewicz, Dmytrow; Kruk, Kobel, Asenko, Rusiecki, Schusterschütz.

Czarni grają po raz pierwszy w roku bieżącym na własnem boisku. Odnieśli skromne, lecz dla nich cenne zwycięstwo. Sukces został wprawdzie z trudem wywalczony, lecz był naogół zasłużony, gdyż drużyna gospodarzy była bardziej wyrównana i lepsza technicznie, co przy śliskiem boisku odegrało niemałą rolę.

Pozatem Czarni grając przez całą drugą połowę w dziesiątkę, z powodu wykluczenia Czyżewskiego, zdołali wywalczyć sobie w tym okresie znaczną przewagę, która umożliwiła im nietylko wyrównanie, ale i zdobycie zwycięskiej bramki.

Gra ucierpiała silnie z powdu deszczu, który uczynił piękny zielony kobierzec boiska Czarnych zupełnie śliskim, utrudniając graczom utrzymanie równowagi. Pozatem sędzia p. dr. Lustgarten sędziował tym razem bardzo drobiazgowo, obawiając się widocznie, by na ciężkim terenie nie doszło przy energiczniejszych zderzeniach do jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Czarni mieli sukces swój do zawdzięczenia w znacznej mierze Witkowskiemu na środku pomocy, który grał tym razem doskonale.

Atak wystąpił w nowem ugrupowaniu z Łańką na środku i Kochem na skrzydle. Po dzisiejszej grze trudno o nim wydać decydującą opinję, tembardziej, że zawody toczyły się w nienormalnych warunkach. Łańko i Rejman technicznie znacznie lepsi od przeciwników, dawali sobie w pojedynkę doskonale radę.

Lechja grała jak zwykle ambitnie, na jaw wyszły jednak mankamenty techniczne, a pozatem i braki taktyczne. Prowadząc 2:1 i mając przed sobą osłabionego wskutek wykluczenia jednego gracza, przeciwnika, miast atakować dalej, rozpoczęli zieloni grę refensywną, cofając się do pomocy łącznika. Rezultatem tej fałszywej metody było stosunkowo łatwe przejście Czarnych do ofensywy i ujęcie w ręce inicjatywy, której naturalnie już później nie oddali.

Grę rozpoczynają Czarni wśród ulewnego deszczu. Dwie zmienne akcje nie dają rezultatu wskutek niecelności strzałów. Obydwie strony forsują skrzydła. Koch przedostaje się dobrze do przodu, przerzuca piłkę do Drzymały, ten strzela ostro. Piłka w ostatniej chwili odbija się od głowy obrońcy i wraca na pole. Za chwilę Łańko oddaje pierwszy strzał daleko obok słupka. Dwa rogi dla Lechji bez rezultatu. Wolny rzut Kruka odbija Kasprzak. Rusiecki główkuje, piłka odbija się jednak od poprzeczki. Tempo staje się spokojniejsze, grę przerywają ustawiczne auty i wolne. Trzeci róg dla przeciwnika Lechji powoduje zamieszanie, które wykorzystuje Łańko, strzelając w 17-tej minucie ostro dołem. Bramkarz Lechji zapóźno się rzuca. Czarni prowadzą 1:0.

Gra otwarta. W 24-tej minucie wypuszcza Rusiecki Kruka, a ten ostatni strzela, piłkę odbija Kasprzak, a Asenko przytomnie umieszcza ją w siatce. 1:1. W 30-ej minucie ładna akcja Kruk — Rusiecki kończy się przytomnym strzałem Kruka w siatkę. 2:1 dla Lechji. Za chwilę pewną pozycję marnuje Schusterschütz. Ładne zagranie Łańko — Drzymała nie daje rezultatu. Gra zmienna, przyczem Lechja więcej atakuje. W ostatniej minucie pierwszej połowy rzut wolny Pająka broni pewnie Kasprzak. Połowa 2:1.

Po przerwie już w czwartej minucie zostaje wykluczony Czyżewski. Czarni przechodzą mimo to do ofensywy, przeprowadzają trójką szereg niezłych akcyj. W 15-tej minucie Koch ucieka ładnie pomocnikowi, centruje i nadbiegający Drzymała uzyskuje wyrównanie. Atak Lechji i Kruk nie trafia do pustej bramki. W 25-tej minucie następuje rzut wolny do Lechji. Drzymała strzela ostro i Zborowski odbija niefortunnie do własnej siatki. Wynik jest przesądzony. Wysiłki Lechji nie dają żadnego rezultatu, tembardziej, że brak im energji. Widzów około 2.000. Sędziował p. dr. Lustgarten, dobrze.

RIESA, 2.VIII. — Tel. wł. — Reprezentacja robotnicza Polski na swem tournee po Niemczech pokonała w Riesa (Saksonja) reprezentację tego miasta w stosunku 2:1 (1:1). Obie bramki dla Polaków strzelił Błazałek II. Wyróżnił się Kraśniewski.

Na terenie Wielkopolski

POZNAŃ, 2.8. — Tel. wł. — Organizowany przez OZP turniej o mistrzostwo okręgu w waterpolo, zgromadził na starcie wszystkie A-klasowe drużyny okręgu, a więc Unję, HCP, I SV, Warta i PTP. Mimo, że turniej zostanie zakończony dopiero w poniedziałek, tytuł mistrzowski zdobyła już definitywnie, po raz szósty z rzędu Unja, która pokonała wszystkich przeciwników i zyskała stosunek bramek 17:3. Najgroźniejszym rywalem Unji był HCP, wzmocniony Lisewskim, Kubiakiem i Kubickim. Ujemną cechą jego była brutalność, która doszła do punktu kulminacyjnego na meczu z Unją. Wywołało to taką reakąję wśród widzów, że policja musiała interewenjować. Wyniki szczegółowe: HCP — PTP 7:0 (2:0). Bramki strzelili Lisewski, Kubiak, Kubicki i Klewenhagen. Unja — Warta 2:1. Znaczna przewaga Unji. Bramki — Michalski. Unja — I HV 7:0 (2:0). Bramki — Michalski (3), Richter i Piotrowski. Warta — PTP 4:3 (2:3). Bramki dla zwycięzców: Zawieja (2), Matuszewski, Busza; Warta — I SV 5:2 (2:2). Dopiero po przerwie Warta miała przewagę. Bramki: Zawieja, Matuszewski. Unja — HCP 3:2 (1:0). Decydujący mecz o mistrzostwie. Zasłużone zwycięstwo. Bramki: Piotrowski, Richter, dla HCP Lisewski, Klevenhagen. Unja — PTP 5:0 (1:0). Bramki Richter, Michalak i Piotrowski. HCP — I SV 11:1 (3:0). Bramkarz Niemców zawiódł. Bramki: Lisewski, Kaniak, Poraziński, Klevenhagen.

POZNAŃ, 2.8. — Tel. wł. — Druga kolejka rozgrywek o mistrzostwo poznańskiej klasy A doszła do półfinału, przyczem czoło tabeli prowadzą łeb w łeb Legja i Stella (Gniezno). Legja utrzymała prowadzenie dzięki zwycięstwu nad Cegielskim w stosunku 5:2. Do pauzy duża przewaga Legji. Bramki strzelają kolejno Mazgaj, Chmielewski i Dawczyński. HCP gra bardzo słabo w ataku i strzela tylko jedną bramkę. Pod koniec gra HCP w dziesiątkę. Legja zdobywa piątą bramkę przez Chmielewskiego. Niespodzianką Poznania był mecz Olimpła — Warta I-b 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Szmelcer i Krawczyk, dla pokonanych Nowak.

W Lesznie pokonała Ostrovia tutejszy Sokół w stosunku 5:1. Gra stała na niskim poziomie. Sokół nie wyzyskał karnego. Konkurent Legii Stella gnieźnieńska pokonała Polonię (Leszno) 6:0 (3:0), tak że następna niedziela dopiero zadecyduje, kto zdobędzie mistrzostwo Poznania.

Bokserski turniej czwórkowy

Mistrzostwa ligi śląskiej i klasy A w kraju

KATOWICE, 2.8. — Tel. wł. — Pierwszy w Polsce bokserski turniej czwórkowy, zorganizowany przez Śl. O. Z B., był rewją czołowych pięściarzy Śląska, ale niestety publiczność nie okazała zbyt wielkiego zainteresowania. Walki przeprowadzone w sobotę i w niedzielę stały na dość wysokim poziomie i w swych wynikach przyniosły tylko jedną niespodziankę. Sensacją było zwycięstwo Gruszki (BKS — Katowice) nad mistrzem Śląska Zachlodem (Stadjon), oraz zacięty opór, jaki stawiał Matuszczyk (BKS Katowice) mistrzowi Polski, Rudzkiemu. W pierwszym dniu wyniki były następujące: waga musza: Plucik (Naprzód — Lipiny) wygrywa na punkty z Moczką II (BKS). W wadze koguciej zwycięża przez techniczny k. o. Michalski (BKS) — Budnioka (AKB — Siemianowice).

Waga piórkowa: Rudzki (Naprzód — Lipiny) bije na punkty Brabańskiego (Slavia — Ruda). Waga lekka: Białas (Slavia — Ruda) zwycięża Ponanta (Ruch), oraz Gruszka (BKS) wygrywa na punkty z Zachlodem (Stadjon).

Waga półśrednia: Wrazidło (BKS) znokautował w pierwszej rundzie Pieche (Naprzód — Lipiny). W wadze średniej zwyciężył również w pierwszej rundzie przez k. o. Kowolik (AKB Siamianowice) Hanskego (Stadjon).

W drugim dniu odbyły się następujące walki: Waga musza: Plucik (Naprzód — Lipiny) wygrywa na punkty z Nowakowskim (Pol. Kl. Sport.). Waga kogucia: Michalski (BKS) bije na punkty Lempe (Slavia — Ruda). Waga piórkowa przynosi zaciętą walkę mistrza Rudzkiego z Hatuszczykiem (BKS). Zwycięża na punkty Rudzki. Waga lekka: Białas (Slavia) wygrał na punkty z Gruszką (BKS). Waga półśrednia: Wójcik (29 Bogucice) zwyciężył na punkty Wrazidłę (BKS), a w wadze średniej wygrał Wieczorek (BKS) z Hanskem (Stadjon), który walczył zamiast sobotniego zwycięzcy Kowolika.

KATOWICE, 2.8. — Tel. wł. Przeglądu Sportowego. — W ćwierćfinale o drużynowe mistrzostwo Śląska walczyły pięściarskie drużyny Slavia (Ruda) i AKB Siemianowice. Zwycięstwo odnieśli bokserzy Slavii w stosunku 10:4, kwalifikując się do półfinału, gdzie spotkają się ze zwycięzcą w spotkaniu BKS Katowice — Naprzód Lipiny.

KATOWICE, 2.8. — Tel. wł. — Niedzielne rozgrywki śląskiej Ligi okręgowej przyniosły naogół spodziewane wyniki. Jedynie KS Orzeł poniósł sensacyjną porażkę, przegrywając z Policyjnym KS w stosunku 1:3 (1:2). Eksligowa drużyna IFC z trudem zwyciężyła DFC Szturm (Bielsk) w stosunku 4:3 (2:3). Leader tabeli KS Naprzód (Lipiny) zwyciężył naogół po wyrównanej walce KS Chorzów w stosunku 3:2 (2:2). Amatorski KS odniósł wysokie zwycięstwo nad bielską drużyną BBSV 7:4 (3:2). Po niedzielnych wynikach układ tabeli niezmieniony. Prowadzi nadal KS Naprzód, mając równą ilość punktów z Amatorskim KS, jednakże o jedną grę mniej.

KRAKÓW, 2.8. — Tel. wł. — W mistrzostwach klasy A padły wyniki: Krowodża—Legja 4:1, Wawel—Zwierzyniecki K. S. 3:1, Tarnovia—Wisła Ib 7:0; w tabeli prowadzi Podgórze.

LWÓW, 2.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A: Hasmonea—Ukraina 3:1, Polonia—Sokół 2:1, Pogoń (Stryj) —Resovia 1:0, Rewera—Świteź 1:0.

Turniej w Iwoniczu, który rozpoczął się 26 lipca nie został jeszcze ukończony, gdyż organizatorzy (Pogoń lwowska) mieli tylko jeden plac do dyspozycji. Z dotychczasowych wyników zaznaczyć tylko należy łatwe zwycięstwo Andrzejewskiego nad Potuczkiem i grę Małcużyńskiego z Baranem. Cracovia 6:0, 8:10, 6:1. Wśród pań wyróżnia się p. Stockerówna, a u panów zdarzył się rzadki wypadek, mianowicie Horain doszedł do ćwierćfinału i nie przegrał jeszcze ani jednago gema. W półfinałach spotkają się Małcużyński z Andrzejewskim i Zeichner z Horainem, a finał okaż, czy Andrzejewski zajmuje rzekomo niesłusznie III miejsce w Krakowie. W double Andrzejewski z Horainem nie mają przeciwników.

Słonim. 80 p.p. — Makabi 4:1 Gra ciekawa i z przewagą wojskowych. Wyróżnili się z 80 p.p. Hamuda i Jarosz, z Makabi Dukier i Minc.

Doroczne zawody konne o mistrzostwo armji, rozegrane w roku bieżącym w Wilnie, zgromadziły na starcie 55 kawalerzystów z całej Polski.

W klasyfikacji drużynowej zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna 3 pułku strzelców konnych z Wołkowyska w składzie: por. Nieczaj, por. Totjew, por. Zarembiński i por. Korzon osiągając 721 pkt. karnych.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył por. Juszczak z 9 p. ul. (113 pkt. karnych) na klaczy Lagryma.

W sprawie obecnej sytuacji w piłkarstwie Liga PZPN zwołała w większych ośrodkach konferencje przedstawicieli klubów, OZPN, OKS i prasy. Na zebraniach tych poruszane są kwestje braku dyscypliny na boiskach, ostrej gry, stosunku publiczności do graczy i sędziego i t. d. Konferencja taka odbyła się we Lwowie, a obecnie przewidziana jest w Warszawie w nadchodzący piątek, a w Krakowie w niedziele.

Wyjazd reprezentacji piłkarskiej Krakowa do Belgji. Prowadzone są pertraktacje w sprawie wyjazdu reprezentatywnej drużyny piłkarskiej do Belgji celem rozegrania meczu piłkarskiego Leodjum — Kraków. Mecz odbyłby się w terminie jesiennym.

Drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece nie odbyły się w Krakowie w terminie wiosennym i na skutek decyzji zarządu KOZLA odbędą się na jesieni. Wobec przywrócenia prac sekcji Cracovii najciekawszem spotkaniem będzie mecz Cracovia — Makabi, który niechybnie wyłoni mistrza okręgu.

Dyr. Mondschein wicekonsul holenderski w Krakowie przyjął godność członka zarządu Makabi krakowskiej.

Warszawa — Kraków, międzymiastowe spotkanie o puhar Komispolu, odbędzie się we wrześniu w ramach uroczystości jubileuszowych WOZPNu W razie ewentualnego zwycięstwa stolicy, puhar przechodzi na własność barw syreniego grodu.

„Tilden był najgroźniejszym moim rywalem"...

Drugi wywiad z Henri Cochetem

Uzyskanie wywiadu z Cochetem, szczególniej bezpośrednio po Davis Cupie jest rzeczą trudną. Wielki gracz w życiu prywatnem jest kupcem, posiada wielkie magazyny sportowe w Paryżu, Lyonie, Nicei i jeszcze w kilku miastach. Czas jego jest drogi. A proszę pomyśleć, ilu w Paryżu jest dziennikarzy, którzy daliby dużo za kilka minut rozmowy z Cochetem. O ile któraś z gazet paryskich uzyska wywiad z Cochetem, zapowiada ogłoszenie tegoż już na kilka dni przedtem, wtedy trudno gazetę dostać na mieście.

Zostałem przyjęty przez Cocheta w jego biurze sportowem. Na biurku jeszcze spis depesz z powinszowaniami z racji zdobycia Puharu Davisa. Moje pierwsze pytanie:

— Z kim było Panu łatwiej wygrać, z Austinem czy Perrym?

Lyończyk bez namysłu odpowiada,

— Jeden i drugi Anglik byli dla mnie jednakowo trudni do pobicia, tylko podczas meczu z Perrym warunki terenowe były dla mnie dużo gorsze, stąd wrażenie optyczne, że Perry był dla mnie groźniejszy.

Pytam dalej: — Odniosłem wrażenie, że Pan ubiegłego roku łatwiej odniósł zwycięstwo nad Tildenem niż obecnie nad Anglikami, czy moje wrażenie odpowiada rzeczywistości?

— O nie, Pan sią myli, odpowiada Lyończyk, nie wziął pan pod uwagę, że moja forma zeszłoroczna była bezporównania lepszą niż w roku bieżącym. W tym roku po przebytej chorobie nie byłem w dobrej kondycji fizycznej. Żeby zwyciężyć Tildena musiałem dać wszystko z siebie, uważałem go zawsze za najgroźniejsza rakietę świata.

— A czy jest Pan zadowolony z gry podwójnej?

— Niestety nie, byłem w dniu tym źle usposobiony, mając jednak za partnera tak pewnego gracza, jak Brugnon, byłem spokojny o rezultat.

— A co Pan powie o klęskach Borotry?

— Biedny Jean w tym roku nie miał szczęścia. W meczu z Austinem był prześladowany przez zbyt surowego sędziego— serwisowego, który zaliczył mu aż 16 „fousse fautów", co jest niebywałe w historji tennisu. Według mojego zdania karjera Bowtry jako wielkiego tennisl sty nie jest jeszcze skończoną, napewno jeszcze w roku przyszłym będzie bronił puharu.

Rozmawiając ze mną Cochet oglądał swoją podobiznę w „Przeględzie Sportowym" i nie mógł wyjść z podziwu, że w po niedziałek „Przegląd" zdążył już pomieścić szczegółowe sprawozdanie z niedzielnych walk.

Przechodzę jednak do tematów najwięcej nas obchodzących:

— Czy nie zaszła jaka przeszkoda, odnośnie wizyty Pana w Polsce?

— Najmniejsza, obiecałem przyjazd i chcę być w Polsce koniecznie, o ile naturalnie warunki mojego klubu zostaną zaakceptowane przez warsz. „Legję". Jedynie co do daty przyjazdu zachodzą różnice. Odpowiadają mnie lepiej dnie 11, 12, 13-go lub 18, 19, 20 września. Sądze, że „Legja" zrobi mi to ustępstwo.

Żegnam się z Cochetem, już jestem w drzwiach, teraz mistrz z kolei zadaje mi pytanie:

— Jakiemi piłkami u was grają, bo widzi Pan jestem przyzwyczajony do Dunlopu i chciał bym w Warszawie grać temi piłkami.

Kazimierz Gryżewski



SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO RUCHU 5:4 NAD LEGJĄ W WARSZAWIE.
Od lewej: Kusz, Przeździecki, Badura (w podskoku), Nawrot i Dziwisz.

Na szlaku I-ej kompanji kadrowej

W dniach 6, 7 i 8 sierpnia odbędą się na 122 klm. trasie Kraków — Kielce doroczne zawody marszowe Zw. Streleckiego.

Obok pierwiastka tradycji, posiadają zawody bardzo silny pierwiastek sportowy o charakterze zespołowym. Obok bowiem wykazania się walorami jak najlepszego przygotowania marszowego, odpowiadającego dziennemu etapowi do 44 klm. i to z karabinem na ramieniu i płaszczem przez ramię, muszą jeszcze maszerujący wykazać się dobremi wynikami w strzelaniu. Punktacja bowiem marszu przewiduje obliczanie wyników za marsz i strzelanie w ustosunkowaniu punktowem jak 2:1. Marsz dzieli sie na trzy jednodniowe etapy: Kraków — Miechów 44 klm., Miechów — Jedrzejów 40 km., Jędrzejów — Kielce 38 km. Na każdym etapie przewiduje regulamin marszu punkty odpoczynkowe 1—2 z 20, względnie 30 minutowym odpoczynkiem.

Etap pierwszy marszu nie zalicza się do klasyfikacji ogólnej. Niemniej muszą go drużyny przebyć w pewnym określonym regulaminem czasie, by móc startować w drugim dniu. Tego rodzaju ujęcie marszu dnia pierwszego spowodowane zostało doświadczeniem, które w latach ubiegłych wykazało, że w dniu tym odpada spora ilość nawet całkiem dobrych drużyn z powodu w pierwszym rzędzie przebytej dnia poprzedniego podróży, oraz zmiany warunków snu i wyżywienia.

Drużyny startujące w marszu, składają się z 13 zawodników. Pierwszy etap marszu musi ukończyć 12 zaw., następne dwa najmniej 10.

Na trzecim etapie odbywa się strzelanie bojowe, drużyna może oddać dowolną ilość strzałów w ciągu jednej minuty. W tym celu drużyna otrzymuje 180 naboi. Nie zdarzyło się jednak dotychczas nigdy, by oddano więcej niż 120 strzałów. Ilość trafionych dosięgła u najlepszych drużyn wojskowych do 72 proc., co jest wynikiem po nieprzeciętnym wysiłku fizycznym b. dobrym.

W siedmiu dotychczasowych marszach startowało przeszło 5,000 zawodników. W marszu uczestniczyć mogą tylko te drużyny, które przeszły przez eliminacje okręgowe i które tam osiągnęły najmniej 3 miejsce. W obecnym roku odbyły się zawody eliminacyjne w 9 okręgach na 10 istniejących. W zawodach tych wzięło udział przeszło 4,000 zawodników.

Dotychczasowemi mistrzami kadrówki byli: w kategorji wojskowej — 27 p.p., Częstochowa, 21 p.p. — Warszawa, 42 p.p. — Białystok, 33 p.p. — Łomża, 8 p.p. leg. — Lublin; w kategorji przysposob. wojsk.: Z. Strz. — Przemyśl, Z. S. — Kraków (trzykrotnie), Z. S. — Lublin (dwukrotnie), Z.S. Krasnystaw. W pierwszych dwu marszach startowały tylko drużyny Zw. Strzeleckiego.

W pierwszym marszu odbytym w r. 1923 uzyskano czas 24 godz. Następne czasy z roku na rok spadały tak, że w r. 1928 uzyskano najlepszy czas marszu (bez biegu) 12 godz. 50 m.

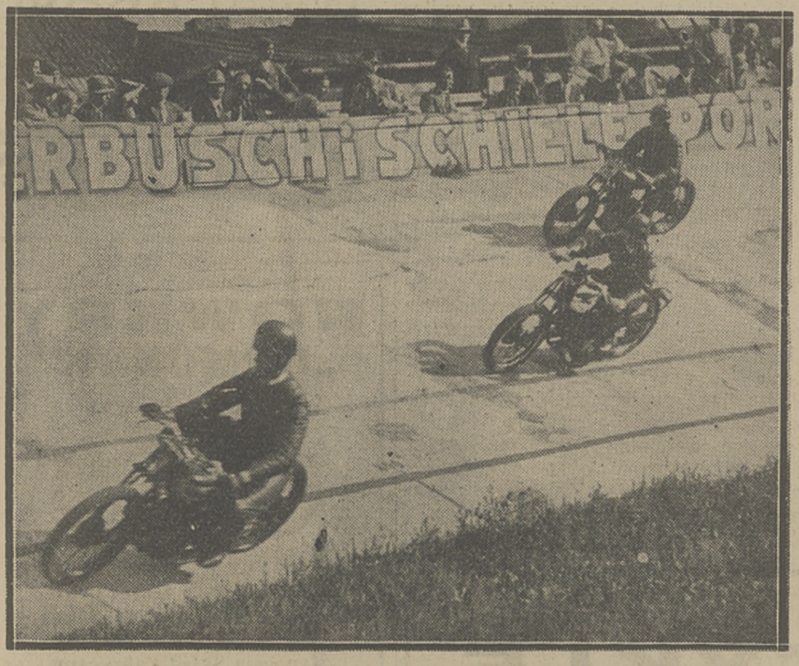
Do obecnego marszu zgłosiło się dotychczas 36 drużyn. Najpoważniejsze szanse z grupy drużyn wojskowych mają: broniący mistrzostwa 8 p.p., a następnie 30 p.p. Warszawa. Straż Graniczna, 22 p.p. Siedlce. Może też coś pokazać 14 p. ul. ze Lwowa, w którym służą całą ławą byli strzelcy ze Starego Sioła, ongiś dwukrotni zwycięscy marszu zadwórzańskiego.

Z drużyn strzeleckich najpoważniejsze szanse mają: Lublin, Poznań, Kraków, Krasnystaw. Ponieważ pod względem marszu tak drużyny wojskowe jak i strzeleckie są w swych grupach prawie równe, o wyniku zadecyduje w lwiej mierze dobre i szczęśliwe strzelanie, no i jak zwykle w sporcie łut szczęścia.

Likwidacja zatargu KOZLA — Cracovia. Ciągnący się od dwu lat zatarg pomiędzy zarządem Kozla a kierownictwem sekcji lekkoatletycznej Cracovii został nareszcie zlikwidowany. W ubiegłym tygodniu odbyło się specjalne w tym celu zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZLA. W zebraniu wzięli udział delgaci AZS, Cracovii, Legji, Makabi, Wawelu i Wisły. Po przedstawieniu meritum sprawy przyjęto do wiadomości deklarację złożoną przez przedstawicieli Cracovii i uznano sprawę za załatwioną. Temsamem został nareszcie zlikwidowany zatarg, który tamował dotychczas rozwój lekkiej atletyki w Krakowie. Jest nadzieja, że kluby krakowskie pchną teraz zgodną pracą lekką atletykę w Krakowie na nowe tory.

Makabi — Cracovia 7:0 (4:0). Powyższe zawody stały pod znakiem zupełnej przewagi mistrza Polski, który wystąpił bez Schönfelda. Porańskiego i Katza. Cracovia w komplecie z Kotem, Sieńkowskim i Trytką. Biało - czerwoni nie stawiali zupełnie oporu przeciwnikowi. Jedynie Trytko starał się tu i owdzie przeszkadzać Rittermanowi. Po przerwie na życzenie Cracovii grano tylko 7 minut brutto. Najlepsi u zwycięzców Ritterman, Soldinger i będący w świetnej formie Goldstein. Gracz ten poprawił się znacznie i jest obok Rittermana najgroźniejszym graczem w zespole Makabi. Sędzia p. Rose.

Schönfeld przyjechał do Krakowa i grać już będzie na najbliższych zawodach.



WALKA NA WIRAŻU
podczas niedzielnych zawodów w Warszawie. Prowadzi Frankowski; u samej góry Kowalski.

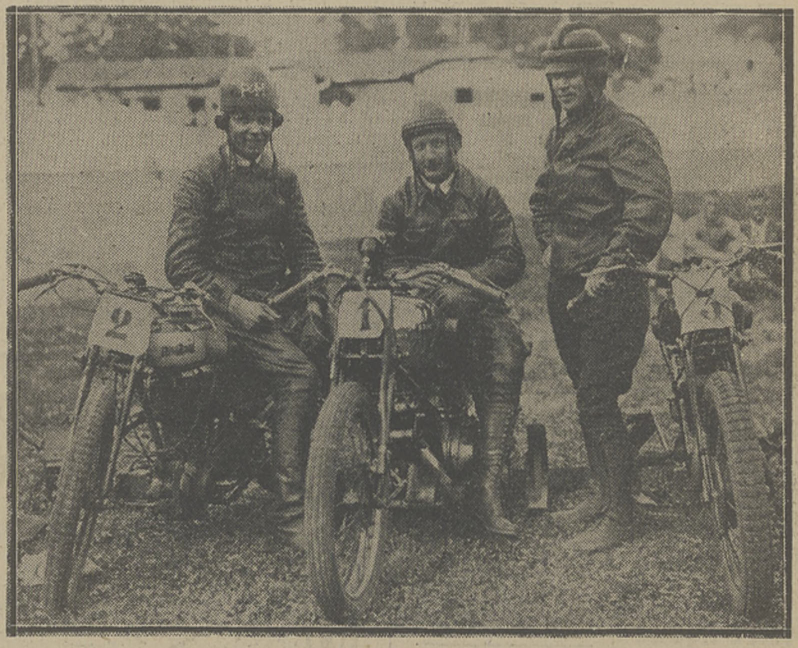


Nowy numer tygodnika ilustrowanego „Panorama 7 dni" bije w oczy efektowną, barwną okładką i zachęca do kupna.

Jak każdy numer „Panoramy 7 dni" i ten powitany będzie radośnie przez rosnące nieustannie rzesze czytelników i przyjaciół.

Znajdą w nim oni ogromne bogactwo ilustracyj, oraz urozmaiconą i doborową treść.

Rekordowo niska cena — 50 groszy za numer — jest jeszcze jedną zaletą i zachętą do nabycia „Panoramy 7 dni".



TRZECH MISTRZÓW MOTORU
startowało w niedzielę na Dynasach. Od lewej: Frankowski, Rudawski i Kowalski.



PRZEŹDZIECKI STRZELA
tuż przed biegnącym Kuszem i zdobywa trzecią bramkę dla Legji.



NAWROT W KLESZCZACH
ściśnięty przez Zorzyckiego i Kusza w pojedynku główkowym i piłkę.

Zgadujmy wyniki 10-ciu meczów ligowych

Ostatnie dni głosowania w V-tym konkursie olimpijskim o nagrodę 500 złotych

Trzy mecze ligowe, rozegrane ubiegłej niedzieli na boiskach Warszawy, Krakowa i Lwowa są ostatnim wskaźnikiem dla wszystkich, którzy biorąc udział w V-ym Konkursie Olimpijskim „Przeglądu Sportowego", pragną w ten sposób, przy własnej rozrywce i możliwości zdobycia premji

500 złotych

zasilić polski fundusz na koszta ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles.

Dziś niema już czasu do namysłu. Trzeba wziąć zamieszczony obok kupon z napisem „do wysłania" wypełnić go, włożyć do koperty wraz ze znaczkami pocztowemi na 1 złoty i wysłać pod adresem **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11 m. 16. Konkurs.**

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że zbliża się nietylko termin zamknięcia Konkursu (7-go sierpnia), lecz również i termin rozpoczęcia największej rewji sportowców świata na X-ej Olimpjadzie w Los Angeles.

Tymczasem niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza Państwa nie pozwala w chwili obecnej nawet marzyć o tem, aby na cele ekspedycji otrzymać pieniądze od rządu.

Pieniądze te wobec tego musi między sobą zebrać społeczeństwo, i to przedewszystkiem

społeczeństwo sportowe.

Lat temu parę, kiedy sport polski był jeszcze w powijakach koncepcja taka była wręcz nieprawdopodobna. Ale dziś, w chwili gdy na terenie całej Polski piętrzą się trybuny licznych stadjonów, gdy każdy sport liczy tysiące zawodników, dziesiątki tysięcy widzów, a setki tysięcy miłośników, owa rodzina sportowa jest zrzeszeniem jakkolwiek nie zorganizowanem ale zjednoczonem wspólną ideą tak potężnem, że P. K. Olimpijski nie powinien troskać się o pieniądze na ekspedycję do Ameryki.

Temniemniej, jak to już raz podkreśliliśy, termin Olimpjady zbliża się siedmiomilowemi krokami, a, niestety, termometr finansów w kasie olimpijskiej waha sie

niewiele powyżej zera.

Dlatego też tempo zbiórki musi być przyśpieszone, bo jednak nikt z braci sportowej nie chciał by wziąć na swe sumienie faktu nieobecności w Los Angeles wszystkich naszych zawodników, którzy dzięki swym wynikom absolutnie znaleźć się tam powinni.

Powracając do V-go Konkursu, jest on niewątpliwie najbardziej emocjonujący ze wszystkich dotychczas rozpisanych. Zgadnąć 10 meczów, wśród których nawet teoretycznie kilka jest trudnych do odgadnięcia, to doprawdy zagadnienie dla prawdziwego sportowca bardzo ciekawe.

Dla zwolenników hazardu jest to moment specjalnie emocjonujący, bo Konkurs V-ty niewątpliwie nie wyeliminuje, jak dwa ostatnie, wielkiej ilości zwycięzców, lecz tylko nikłą ich ilość, jeśli nawet nie jednego.

Przy okazji przypominamy, że z wysłaniem kuponów nie należy się ociągać, gdyż do piątku, dnia 7 sierpnia, sytuacja przed meczami konkursowemi absolutnie się już nie zmieni, a wysyłanie kuponów w ostatniej chwili zawsze połączone jest z ryzykiem opóźnionego nadejścia listu do Warszawy i tem samem zdyskwalifikowania go.

A zatem Czytelnicy nie zwlekajcie.

Wszak możliwość zdobycia premji 500 złotych i emocja, związana z wypełnianiem kuponu, a później — porównywania wypisanych wyników z rezultatami osiągniętemi na boisku — doprawdy są warte jedną złotówkę.

Do uczestników konkursu

PP. Szymański Piotr, Radom — Klimaszewski Jan (jr.), Poznań — Dymet man Benjamin, Warszawa — Janyst Józef, Łódź, — Bąk Henryk, Warszawa, — Zapadko Romuald, Starosielce — Piątkowski Bolesław, Poznań — Rendl Mieczysław, Lwów — Hecker Bronisława, Kraków — Kolasiński Bronisław, Rypin — Kabat Bogdan, Poznań — zwracamy uwagę na to, że w kuponach nadesłanych nie spostrzegli, skorygowanego już przez nas błędu numeracji drużyn w meczu: 1. Garbarnia — 2. Pogoń. Prosimy przeto osoby wymienione, by dodatkowo zadeklarowały czy zachowują uprzednie typowanie mimo, że mecz odbędzie się w Krakowie, a nie we Lwowie.

P.P. Bronisława i Fryderyk Heck., Kraków. Kupony źle wypełnione. Co oznaczają 5, 6 czy 7? Typuje się jednego z dwóch uczestników rozgrywki, oznaczonego albo 1 albo 2.

P.P. W. Chłopik, Poznań i H. Jasiński, Wadowice. Jeżeli w dalszym ciągu będą Panowie obstawać przy swojem twierdzeniu, klisza z kuponów zostanie zamieszczona w Przeglądzie Sportowym. Wtedy przekonają się Panowie, że typowania były zupełnie błędne.

P. Szymański, Radom. Zawiadomienie nadeszło po terminie wyznaczonym i komisja nie wzięła go pod uwagę.

P. „Beta", Mikulczyn. Komisja sprawdza tylko te kupony, których autorzy zgłaszają pisemnie powiadomienie o odgadnięciu.

P. Frydman Abr., Kielce. Prosimy o podanie szczegółowego adresu, bowiem nagroda z III Konkursu (7 zł. 14 gr.) nadeszła z powrotem.

P. Mjr. Ciba, Warszawa. Nagrodę wysłaliśmy w dniu 8.7.1931 na co posiadamy odpowiednie pokwitowanie za Nr. 643. Pieniądze zostały z pewnością podjęte, skoro nie wróciły do nas z powrotem.

Nowiny bokserskie

Poznański O. Z. B. otwiera sezon spotkań międzynarodowych meczem z repr. Wrocławia w dniu 8 października. W toku są pertraktacje z Berlinem i Sztokholmem celem sprowadzenia reprezentacji tych miast do Poznania. Z repr. krajowych sprowadzi P. O. Z. B. tylko Górny Śląsk. Wszystkie inne reprezentacje nie cieszą sie w Poznaniu wielką frekwencją. Ze względów zatem kasowych ograniczy się Poznań do sprowadzenia tylko ślązaków w nadchodzącym sezonie bokserskim. Wyjazdy przewidziane są do Pragi i Lipska przy równoczesnem odwiedzeniu Augsburgu i Monachjum.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy rozegrane zostaną w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego dn. 22 sierpnia r. b.

Wyjazd reprezentacji bokserskiej Łodzi na tournee do Rumunii zostanie ostatecznie sfinalizowany w sierpniu. Idzie o uzgodnienie terminu.

Seweryniak, mistrz Polski wagi pół średniej będzie przygotowany do meczu z Niemcami do wagi lekkiej.

Międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Górny Śląsk odbędzie się 20 września w Łodzi. Poznań — Śląsk, mecz międzyokręgowy naznaczony został na 6 września w Poznaniu. Ponadto czynione sa starania doprowadzenia do skutku międzymiastowego spotkania Poznań — Wrocław, które odbyłoby sie 11 października.

Tadeusz Kwiatkowski, trener Ł. O. Z. B. wyjechał do Paryża dla zapoznania sie z nowemi metodami boksu. Jednocześnie zapozna sie on z warunkami przyjazdu bokserów paryskich i berlińskich na szereg spotkań do Polski w sezonie.

Do drużynowych mistrzostw Łodzi staną trzy najpoważniejsze i najbardziej wyrównane zespoły: IKP, Sokół i Union. Wszystkie trzy drużyny rozporządzają pełnemi ósemkami.

Stan rozgrywek bokserskich o puhar ufundowany przez honorowego prezesa ŁOZB. dyr. Ryszarda Kanenberga przedstawia sie następująco: 1) Sokół 26 pkt., 2) IKP — 22 p. 3) Union — 18 p., 4) Wima — 15. 5) Kruschender — 14. 6) Zjednoczone — 11 p. i 7) Geyer — 6p. Dotąd odbyło się siedem spotkań, pozostało jeszcze 14.

Z różnych dziedzin

Gen. Baden-Powell, prezes międzynarodowej organizacji skautów, przybędzie w r. 1931-im. wraz z małżonką, do Polski. Przyjazd słynnego twórcy skautingu stoi w zwiazku z międzynarodową konferencją skautingu żeńskiego, która odbędzie się na Śląsku Cieszyńskim.

VII turniej tennisowy w Milanówku odbędzie się w dniach 12—16 sierpnia. W roku zeszłym pierwszą nagrodę w grze pojedyńczej Panów zdobył Tłoczyński. Jak zwykle Turniej w Milanówku będzie ostatnią próbą naszych tennisistów przed Mistrzostwem Polski, a przytem w zawodach tych obiecali wziąć udział najlepsi gracze Polski.

Wyjazd polskiej drużyny hippicznej na konkursy państw bałtyckich do Rygi został zdecydowany. Pojedzie 5 oficerów i 10 koni. Między innymi w Rydze będą startować mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald i kpt. Salęga. Pozatem pojedzie jeszcze dwuch młodszych oficerów, którzy zostaną wyznaczeni w dniach najbliższych.

Jeźdźcy polscy spotkają się w Rydze z kawalerzystami Łotwy, Estonji, Litwy (Niemcy z Kłajpedy) oraz zapewne Finlandji i Szwecji.

Konkursy rozpoczynają się 21 sierpnia r. b.

Konkurs na 10-ciu najlepszych sportowców żydowskich w Polsce, urządziło żydowskie pismo sportowe „Sportzeitung". Pierwsze miejsce zdobył sześciokrotny mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów Wajngarten (Bar - Kochba — Łódź); następne miejsce zajęli pływak Leon Szrajbman (Żass), lekkoatletka Lewinówna (Makabi — Wilno), Minc cieżkoatleta (Bar - Kochba — Łódź), Frajwaldówna l.atletka (Makabi — Kraków), Segał piłkarz (Hakoah — Łódź), Czysz lekkoatleta (Stadjon — Król. Huta). Bersonówna lekkoatletka (Ż. A. S. S. — Warszawa) i Finn bokser (Makabi — Warszawa).

Fizjologja w sporcie

Wyczyny sportowca podczas zawodów sportowych dają się podzielić na trzy okresy. Na początku ustrój spontanicznie wyładowuje cały zasób i nawet nadmiar energji, następnie wyczerpuje nagromadzone siły, a nareszcie, pod koniec goni resztkami sił. Od startu do mety wysiłek fizyczny musi pójść w parze z równowagą duchową, niezbędną dla stałej kontroli wyczynów współzawodników i dla świadomości szkód i korzyści, jakie stąd wynikają dla uczestników zawodów.

Powodzenie sportowca wskutek tego uzależnione jest nietylko od konstytucji, ale także od samopoczucia fizycznego i umysłowego, i dlatego należałoby w związku z zagadnieniem wyczynów sportowych zastanowić się nad tem, w jakich warunkach organizm bywa zdolny do skupienia maximum walorów, stanowiących o maximum szans powodeznia. Tu zaś nie odbiegamy od warunków normalnego istnienia człowieka i dlatego poniższe przepisy zachowania się sportowca tyczą się również każdego człowieka, a żądanie to nabiera wobec tego ogólnego znaczenia.

Tryb życia, który jest najważniejszym warunkiem bytu i powodzenia, w pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę. Nie przez mentorstwo, a przez uzasadnienie potrzeb i wykazanie logicznych konsekwencji grzechów względem siebie samego należy przeciwstawić sobie warunki bytowania w świetle wyczynów sportowych. Nie mniej ważnym jest także dalszy postulat powodzenia, a mianowicie sprawa odżywiania. Najlepszym wskaźnikiem pod tym względem jest zasada: „nie tyle to jest szkodliwem, co spożywamy, jak to, czego nie wydalamy".

Powszechnie znany jest fakt, jak ważną rolę dla sportowca odgrywają okłady, a szczególnie kąpiele, zarówno ciepłe jak też i zimne. Kąpiel ciepłą należy rozumieć z punktu widzenia zagrzania organizmu, dzięki któremu następuje przekrwienie naczyń obwodowych oraz przywrócenie obiegu krwi w naczyniach włoskowatych. Zatory zwalniają się, złogi kwasu moczowego porwane przez strumień krwi zaczynają cyrkulować. Po kąpieli następuje odwrotne zjawisko: fala krwi z organów obwodowych powraca do narządów ośrodkowych i powstaje pobudzenie czynności tak serca, jak i nerek, a porwane przez tę falę zanieczyszczenia ustroju doznają ułatwionego wydalania z kałem i moczem. Zimna kąpiel działa tylko orzeźwiająco, przyczem kąpieli morskiej należy się specjalna uwaga. Kąpiele zimne, lub natryski działają wręcz przeciwnie od ciepłych. Z początku krew z naczyń obwodowych, wskutek kurczenia się ich światła przechodzi do narządów centralnych, później następuje fala odwrotna.

Jednym z najważniejszych warunków dobrego samopoczucia dla zapewnienia powodzenia w życiu i w sporcie jest sen. Należy wcześnie chodzić spać, a zato też wcześnie wstawać. Po przebudzeniu pierwszym obowiązkiem względem samego siebie powinno być usunięcie moczu i kału. Pod grozą całodziennego przytłumienia władz umysłowych, a także i sprawności fizycznej należy zaraz udać się na stolec. Zapomnienie tego szczegółu prowadzi do nawykowego zaparcia, a ponieważ wraz z usuwaniem kału otwierają się śluzy moczowe, to jednocześnie i w czasie najwłaściwszym wydala się te produkty, które przechodząc pewnego rodzaju fermentację w jelitach, prowadzą do tworzenia się produktów szkodliwych, między innemi też methemoglobiny.

Stosowanie środków przeczyszczających powinno mieć miejsce tylko w wyjątkowych przypadkach. Z leków przeczyszczających na uwagę zasługuje Peristaltina, działająca pewnie a nadzwyczaj łagodnie i powoli 3 tabletki na noc, a nazajutrz stolec jest zupełnie przygotowany, mimo, że nie odczuwa się nawet szczególnego zaparcia.

W sprawie odżywiania zaznaczyć należy, że nienaturalny dobór pożywienia stanowi tylko karby i łańcuchy dla rozwoju sił żywotnych. Do końca ubiegłego stulecia za materjały spożywcze uważano tylko białko, tłuszcze i węglowodany, nie przypisując wielkiej wagi odżywianiu substancjami nieorganicznemi. Dopiero rozważanie nad składem kośćca i poszczególnych komórek i tkanek wskazało na potrzebę regularnego wprowadzenia do organizmu alkalji, ziem alkalicznych, metali ciężkich i t. d., nawet i jodu, jako części składowych stałych i ruchomych, czyli wydzielanych codziennie z moczem i kałem. To samo już wskazuje na potrzebę alimentacji nieorganicznej. Niedostateczne zrównoważenie odnośnych strat organizmu, sprowadza często bardzo poważne powikłania naprz. zmiękczenie kości wskutek braku wapnia w ustroju.

Najważniejszym jednak elementem dla organizmu jest zapoznany i skromny metaloid — fosfór. Jest on integralnym składnikiem wszystkich komórek i tkanek ustroju, a między innemi zawarty jest w najważniejszej substancji mózgowej, gdzie przyjmuje udział w pracy umysłowej i zużywa się w miarę potrzeby wysiłków intelektualnych. Fosfór przeto jest tym łącznikiem, który wiąże życie fizyczne ze sprawnością umysłową, życie realne z abstraktem. Kalcyfikacja, to jest wzbogacenie ustroju wapnem i wogóle mineralizacja kośćca powstaje głównie wskutek powinowactwa fosforu do wapnia i magnezu, z czego wynika, że niedostateczne odżywianie fosforem niemowląt powoduje słabość kośćca, będącą m. inn. przyczyną główną krzywicy. Do należytego wyboru związku fosforowego daje nam wskazówki sama natura. Nasiona roślin chlorofilowych zawierają fosfór dla rozwoju zarodków i zapewnienia wzrostu roślin. Posternakowi zawdzięczamy poznanie tego organicznego pierwiastku fosforowego nasion, bulw, kłączy i t. d. z powodu wydzielenia i zbadania go w stanie czystym i wprowadzenie do użytku pod nazwą „Phytina".

Phytina zawiera około 22% fosforu w związku organicznym, a przyswajalność jej dało się udowodnić w granicach 85%. Produktem przemiany w ustroju fosforu roślinnego jest lecytyna, czyli wzbogacenie substancji mózgowej, stąd też pochodzi impuls na system nerwowy oraz wpływ orzeźwiający po wyczerpaniu nadmiernemi wysiłkami umysłowemi i fizycznemi. Krążące w krwi toksyny, to jest szkodliwe produkty odpadkowe, podług prof. Krausa zobojętniają się fizjologicznie przez lecytyny, poczem tworzą się unieszkodliwione toksolecytydy, które łatwo się dają wydzielić z moczem. Każdej gorączce towarzyszy fosfaturja, ubytek fosforanów wapnia, wynikająca ze wzmożonych procesów spalania. Doprowadzając przeto do organizmu przyswajalny fosfór roślinny, przyczyniamy się do wyrównania bilansu fosforowego, równoznacznemu odporności ustroju względem szkodliwych wpływów ubocznych. Vice versa zapasy nagromadzone fosforu zabezpieczają organizm przed intoksykacjami. Znana jest odporność phytinistów na alkohol i morfinę, a także pewnego rodzaju imunitet względem chorób zakaźnych. Nie tylko praca umysłowa, ale także wysiłki fizyczne prowadzą do zużycia fosforu, wzgl. zubożenia ustroju, stanowiącego cenny materjał dla powstania młodych tkanek i komórek, a to zawdzięczając nadzwyczajnej chłonności jąder komórkowych na fosfór. Ukształtowanie kośćca zawdzięcza się również głównie powinowactwu ziem alkalicznych do fosforu. Z tego jasno zrozumiałem jest znaczenie Phitiny dla sportowców nie tylko podczas zawodów, walk zapaśniczych i t. d., ale także jako integralny artykuł odżywczy którego w wysokim stopniu pozbawia nas współczesny tryb życia i udelikacone pożywienie, jakie otrzymujemy pod postacią jałowej pod względem nieorganicznych pierwiastków mąki, także wskutek zbierania z gleby wyczerpanej krescencji, znacznie się różniącej od tych produktów, jakiemi posilkowali się nasi przodkowie.

W zmęczeniu, osłabieniu przez niepomierne wysiłki, sportowiec staje się ofiarą zaburzeń w krążeniu. Serce nad możność obarczone niepomierną pracą nieraz odmawia posłuszeństwa, powstaje brak tchu, zagrażający omdleniem. W ostrych zapasach, a także zapobiegawczo przed wielkiemi marszami w armji szwajcarskiej podawano systematycznie Coraminę — po 30 — 40 kropli, poczem zawsze następowała wybitna zdolność do wysiłków. Dawka lecznicza Coraminy jest bardzo oddalona od dawki toksycznej, a zatem niewinny ten środek, nie prowadzący do nawykania, działający tylko pobudzająco na ośrodek krążenia i oddechu, bez potrzeby uciekania sie do wielkich dawek, oddaje nieposlicie dobre usługi zarówno zapobiegawczo, jak zwłaszcza w przypadkach osłabienia i wyczerpania z powodu wysiłków fizycznych, pogłebiając oddech, usuwając uczucie niepokoju i przywracając normalną sprawność serca przez uregulowanie tętna bez niepożądanego podniesienia ciśnienia krwi ponad normę.

G. A. Rosner.

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane dn. 8, 9. 15. i 16 sierpnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Cracovia 2 Lechia			
1. Garbarnia — 2. Ruch			
1. Pogoń 2. Ł. K. S			
1. Warta — 2 Warszaw. —			
1. Warszaw. — 2. Ł. K. S			
1. Czarni — 2 Polonia			
1. Ruch — 2 Wisła			
1. Legja — 2 Cracovia			
1. Garbarnia — 2. Pogoń			
1. Lechja — 2 Polonia			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 8, 9, 15 i 16 sierpnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Cracovia — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2. Ruch			
1. Pogon — 2 Ł. K. S.			
1. Warta — 2. Warszaw. —			
1. Warszaw. — 2. Ł. K. S.			
1. Czarni — 2. Polonia			
1. Ruch — 2. Wisła			
1. Legja — 2. Cracovia			
1. Garbarnia 2 Pogoń			
1. Lechja — 2. Polonia			

Grad bramek na meczu Ruch--Legja 5:4

Wojskowi przegrywają na własnem boisku skutkiem ambicji i lepszej kondycji ślązaków

Już dawno nie pamiętamy Legji będącej w tak słabej formie, jak ostatnio. Po szczęśliwie wygranym meczu z Czarnymi, kiedy to wojskowi grali jak drużyna A-klasowa, zdawało się, że w niedzielę dnia 2 sierpnia nastąpi odprężenie. Tymczasem można było zauważyć jedynie pewną, bardzo zresztą nikłą poprawę formy napadu, co jednak anulowała wyjątkowo znów słaba gra tyłów. Począwszy od Skwarczyńskiego, poprzez Martynę, aż do Szallera i Nowakowskiego — wszyscy ci gracze stanowią dziś bodaj nie więcej jak 50 proc. swej wartości z czasów szczytowej formy.

Wyraźnie jasnym punktem u wojskowych był prawoskrzydłowy Rostkowski z drugiej drużyny, który zwłaszcza do przerwy zapędził starych kolegów swemi pięknemi centrami i grą w polu w kozi róg. Tak samo Wypijewski swą grą pchał napad do przodu, ale wskutek wyjątkowo słabej formy Ciszewskiego nie mógł być należycie wyzyskany.

Nawrot początkowo lepszy, z biegiem gry słabł wyraźnie i więcej poświęcał uwagi nogom przeciwników niż piłce.

Przeździecki lepszy niż na ostatnich meczach, mimo to mało dla drużyny pożyteczny.

Głównym atutem Ślązaków, zwłaszcza w drugiej połowie, gdy trzeba było przechylić szale zwycięstwa — była ich kondycja fizyczna, wytrzymałość biegowa, a nawet szybkość.

Ich napad zmontowany ze starych graczy, mimo dużego nieskoordynowania akcyj, posiadał ciąg na bramkę i zażartość w walce, a dyspozycja strzałowa Peterka w każdej chwili groziła przeciwnikowi utratą punktu.

Podstawą jednak powodzenia gości była linja ich pomocy. Badura był bezsprzecznie jej asem atutowym: niezmordowanie walczył o każdą piłkę i do końca paraliżował akcje ofensywne trójki środkowej Legji. Zorzycki początkowo trzymał się zbytnio środka przez co pozwolił Rostkowskiemu na przeprowadzenie kilku bardzo niebezpiecznych akcyj. Natomiast Dziwisz ustawiał się bardzo dobrze, ale zato piłki wysyłane przez niego do napadu były przypadkowe, wysokie i trudne do przyjęcia. Żelazna para obrońców Katzy—Kusz dotrzymała kroku pomocy — bramki strzelone przez Legję padły bez jej błędów i były nieuchronne. Mazur w bramce wykazał się brakiem rutyny, ale kilka momentów przy obronie górnych piłek każą przypuszczać, że talent gracz ten posiada.

Drużyny wystąpiły do walki w składach.

Ruch — Mazur; Katzy, Kusz; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Buchwałd, Peterek, Sobota, Włodarz.

Legja — Skwarczyński (Żakowski); Martyna, Jesionka; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Rostkowski, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Gra mimo niewysokiego poziomu od początku zapowiadała się emocjonująco, zwłaszcza że już od pierwszych minut zaczęły padać bramki. Serję dziewięciu goli dnia zapoczątkował Ruch, celnym strzałem Soboty. Kontratak Legji trwał tyle czasu, ile trzeba na najszybsze przeprowadzenie piłki ze środka boiska pod bramkę i oddanie strzału, którego egzekutorem był Ciszewski.

Legja w tym odcinku gry jest lepsza, to też niedługo prowadzi już 2:1 znów po strzale Ciszewskiego.

Potem jednak przychodzą do głosu goście, czego rezultatem jest piękna bomba Peterka i wyrównanie. Losy meczu ważą się ciągle to na jedną, to na drugą stronę

Udaje się je wreszcie przechylić Legji. Po akcji Wypijewskiego piłka wędruje do środka, a w wyniku walki Na wrota z obroną, otrzymuje ją nieobstawiony Przeździecki i zdobywa prowadzenie 3:2.

Trzecie z kolei i ostatnie wyrównanie jest dziełem prawoskrzydłowego Ruchu Urbana, który strzela pod niezwykle ostrym kątem, nie bez winy Skwarczyńskiego i ustala wynik do przerwy 3:3.

Po zmianie pól wytrzymalsi Ślązacy nie bez dozy szczęścia ustalają wynik dnia. Czwarta bramka jest dziełem świetnej dalekiej bomby Peterka; Skwarczyński zamiast zrobić krok wprawo, robinzonuje w miejscu i wysoko strzelona piłka wpada mu nad rękami do siatki.

Kiedy w 3 minuty później Włodarz lokuje piłkę w bramce Legji po raz piąty, jest rzeczą widoczną, że wyczerpani fizycznie wojskowi nie potrafią nawet wyrównać.

Mimo to ich kilka sporadycznych akcyj zagraża parokrotnie Mazurowi; cóż, kiedy wojskowym jest brak strzelców — Ciszewski stale góruje, a inni nie kwapią się wogóle ze strzałami.

W pewnym momencie po kornerze Legja nawet uzyskuje punkt z główki Przeździeckiego, ale ponieważ na chwilę przedtem Nawrot sfaulował bramkarza, pchając go rękoma i nie dopuszczając w ten sposób do piłki, sędzia bramki nie uznaje.

Ostatnią bramkę dla wojskowych w 89-ej minucie gry uzyskuje... Zorzycki i ostatecznie mecz kończy się niespodziewanem zwycięstwem Ruchu 5:4.

Sędzia inż. J. Grabowski z Warszawy.

Tłoczyński zwycięża M. Stolarowa

w 4-ch setach na turnieju tennisowym w Skolimowie

Serję turniejów widowiskowych otworzył w tym roku Skolimów, który dość licznie zebranej publiczności dostarczył wiele emocyj spotkaniem Tłoczyński — Maks Stolarow. Mecz tych dwu najlepszych tennisistów polskich wykazał nam raz jeszcze, jak wielkie postępy poczynił w ciągu sezonu Tłoczyński. Spokój i opanowanie nerwów przy dużem zacięciu w walce pozwalają mu obecnie przezwyciężyć cięższe momenty spotkania i zdobyć się w nich na maksimum wysiłku. Nie można tego powiedzieć o Stolarowie, który mniej panował nad nerwami, częściej zawodził a przedewszystkiem popełniał liczne double fauty, coś około dziesięciu, przy jednym tylko double faucie Tłoczyńskiego. Imponował jednak Stolarow, wspaniałą, atakującą długą piłką, którą znów Tłoczyński doskonale przyjmował, starając się zwolnić tempo i nie dając się sprowokować do mocniejszej i atakującej gry. Słabo bardzo wyglądała gra jego przy siatce, gdzie ilekroć się znalazł, był łatwo mijany przez Stolarowa. Maks Stolarow znów niepotrzebnie wysilał się na czopowanie piłek, gdyż udało mu się to zaledwie dwa razy, a reszta piłek spoczęła w siatce.

Ogólny wynik spotkania brzmiał: 6:3, 4:6, 11:9, 6:1 dla Tłoczyńskiego. W pierwszym secie Tłoczyński przeważa zdecydowanie, w drugim Stolarow prowadzi 4:2. Tłoczyński wyrównuje, wygrywając dwie gry do zera, przegrywa jednak swój serwis, a potem seta. Trzeci set przynosi prowadzenie Stolarowa 4:1, 5:3, 5:5, wreszcie setbol dla Stolarowa przy stanie 6:5 nie daje rezultatu, tak samo przechodzą dwa setbole przy stanie 7:6 i od tej chwili prowadzenie przechodzi do Tłoczyńskiego, który wygrywa wreszcie 11:9. W czwartym secie Stolarow jest wyczerpany fizycznie i uległ 1:6.

*

Na czoło turnieju wybił się z pośród pozostałych graczy przedewszystkiem Popławski, który mimo zmęczenia długą podróżą z Rumunji, dał znów próbkę swych wysokich i dużych możliwości, stawiając zacięty opór Tłoczyńskiemu. Marszewski bardzo dzielnie walczył ze Stolarowem. Goldstein, startujący pierwszy raz w tym roku bez formy. Dużą poprawę natomiast znać u Salmonowicza i Szumlakowskiego.

Wśród pań Neumanówna pobiła Raciborską, wykazując też kolosalną poprawę od zeszłego roku, co zawdzięcza licznym wyjazdom na poważne spotkania i miłej opiece kierownictwa Legji.

Wyniki turnieju wyglądają następująco. Gra pojedyncza panów: Tłoczyński — Popławski 6:2, 7:5, Stolarow—Marszewski 6:4, 6:4. Popławski pokonał poprzednio Drewnowskiego i Goldsteina.

Gra pojedyncza pań: Raciborska — Grąbczewska 6:1, 6:0, Neumanówna—Cuny 6:1, 4:1 v. o., Neumanówna — Raciborska 6:1, 1:6, 6:0. Do finału gry podwójnej zakwalifikowali się Szumlakowski — Tłoczyński i Androchowicz — Stolarow, przyczem Drewnowski i Czetwertyński wyeliminowali Maszewskiego i Popławskiego 2:6, 14:12, 6:4, mimo trzech setboli od tych ostatnich w drugim secie. W grze mieszanej do finału weszli Cuny — Stolarow i Neumanówna — Stolarow.

Mecz potwierdził więc hegomonję Tłoczyńskiego, ale i jednocześnie pełnię formy Stolarowa, który na mistrzostwach Polski okaże się znów napewno groźnym pretendentem do tytułu mistrza.

Ogólno - żydowskie zawody lekkoatletyczne odbędą się dnia 16 sierpnia w Królewskiej Hucie na wielkim stadjonie. Zawody organizuje ŻTGS Makabi Król. Huta. W zawodach wezmą udział wszystkie kluby żydowskie okręgu krakowskiego i górnośląskiego. W programie są wszystkie konkurencje panów i junjorów i wielobój pań. Zawody mają ważne znaczenie, gdyż odbędą się przed zawodami klubów żydowskich całej Polski o nagrodę „Nowego Dziennika". które w tym roku odbędą się w Krakowie z początkiem września. Najsilniejszą drużynę, bo aż 15 zawodników i zawodniczek wysyła Makabi krakowska

Zakończone w ubiegłym tygodniu okręgowe mistrzostwa pływackie w Krakowie dały w ogólnej punktacji zwycięstwo Makabi, która zdobyła powtórnie mistrzostwo Krakowa osiągając w ogólnej punktacji 1442 punktów przed Cracovią która zdobyła 1230 punktów. Makabi wystąpiła do zawodów bez Schönfeldówny i Schönfelda, a więc swych czołowych zawodników,

Landau, młody pływak Makabi krakowskiej, któremu już ostatnio przepowiadaliśmy piękną karjerę — wybił się na mistrzostwach okręgowych zwyciężając na 200 m. st. klas. przed Kotem z Cracovii w czasie 3.27

Jędrzejowska w Hamburgu

W tennisowych mistrzostwach Niemiec w Hamburgu bierze udział z ramienia Polski jedynie Jędrzejowska.

Tym razem los zdaje się być szczęśliwym dla naszej mistrzyni. Na 28 zgłoszonych pań, Jędrzejowska znalazła się w drugiej ćwiartce obok następujących zawodniczek: Heeley (Anglja) Haff (Niemcy), Fehlmann (Szwajcarja), Redlich (Austrja), Friedleben, Löwenthal i Peitz (Niemcy). Jędrzejowska zdaje się posiadać największe kwalifikacje na zwycięstwo w tej grupie. W pierwszej ćwiartce głównemi aktorkami będą Cilly Aussem (Niemcy) — triumfatorka Wimbledonu i francuzka Adamoff; w trzeciej — spotkają się m. in. Krahwinkel (Niemcy), Godfree (Anglja) i czeszka Deutsch. W ostatniej ćwiartce walczą jako faworytki Payot (Szwajcarja) i Rost (Niemcy).

W tej konkurencji Jędrzejowska wylosowała z Niemka Peitz. W razie zwycięstwa spotkałaby się z zwyciężczynią pary Friedleben — Löwenthal, a potem z Angielka Heeley. Byłaby to ostatnia przeciwniczka w tej ćwiartce i Polka w półfinale spotkałaby się z Cilli Aussem.

W grze pojedyńczej panów (53 uczestników), w pierwszj ćwiartce m. in, znaleźli się Boussus, zwycięzca Tłoczyńskiego, argentyńczyk Boyd, Kawachi (Japonja), Siba (Czechosłowacja) i t. d. W drugiej — Sharpe (Anglja), Hecht (Czechosłowacja), Zappal (Argentyna). W trzeciej — R. Menzel (Czechosłowacja), Buzelet (Francja), Satoh (Jap.). W czwartej Brugnon (Francja), Malecek (Czechosłowacja), Kleinschrot (Niemcy), Meier (Hiszpanja) i t. d.

W grze podwójnej pań (13 par) Jędrzejowska otrzymała za partnerkę czeszkę Deutsch. W tej ćwiartce obok pary polsko-czeskiej grają Kuhlmann — Weihe, Rosst — Kahlmeyer i Redlich — Baumgarten.

Pierwszemi przeciwniczkami pary polsko - czeskiej, są Niemki Kuhlman, Weihe, a następnie, w razie zwycięstwa z Redlich, Baumgarten lub Rost, Kalmeier.

W grze mieszanej (23 pary) partnerem Jędrzejowskiej jest Niemiec Frenz Prócz tego grają tu Heeley — Lester, Horn Zappa, Rost Maier, Löwenthal Henkel i Friedleben Hecht.

W pierwszem spotkaniu Jedrzejowska z Frenzem, trafiaja na doskonałą parę angielską Heeley, Lester. W razie zwycięstwa spotkaliby się z parą Friedleben — Hecht.

J. Stolarow pokonał Bano, rewanżując mu się za ostatnią porażkę, w turnieju w Oradei w Rumunji. Ponadto Polak wygrał z Nedbałkiem, Rettim i Cantacuzene, kwalifikując się do finału z Kehrlingiem. Popławski przegrał na tym turnieju z Nedbalkiem, a w drugiej konkurencji pokonał poraz drugi już Zichyego aż 6:1, 6:0 i uległ Kehrlingowi 6:4, 6:2. W grze podwójnej Stolarow—Popławski po pokonaniu pary Botez—Uehwart, o czem już donosiliśmy wygrali z parą Bano—Drjetomsky i przegrali w finale w czterech setach z Kehrlingiem i Zichym. Volkmerówna po zwycięstwie nad Tichanyi przegrała w finale ze Schroder 3:6, 7:5. 8:6, mimo prowadzenia w drugim secie 4:1.

W drużynowych mistrzostwach Polski w tennisie w grupie krakowskiej, jako zwycięzca wyszedł Sokół, któremu przyznano wygraną v. o. z Pogonią katowicką, wskutek tego, że Pogoń w spóźnionym terminie odwołała umówione porzednio zawody. W ten sposób Sokół zakwalifikował się do dalszych spotkań z WLTK i mecz między nimi odbędzie się w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 2.8. — Tel. wł. — Po wczorajszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Łodzi, w dalszym ciągu na czele tabeli kroczy ŁTSG, mając o jeden punkt mniej stracony od Hakoahu. Na trzeciem miejscu jest ŁKS Ib. W wyścigu o tytuł mistrza odpadł ostatecznie Orkan, który poniósł sensacyjną klęskę ze stojącym przed widmem spadku PTC. Czterem klubom: Burza, PTC, Turyści i Strzelecki KS grozi mimo ostatnich zwycięstw, spadek do niższej klasy. Hakoach odniósł wspaniały i w pełni zasłużony sukces z Widzewem, zwyciężając w stosunku 5:1. Były reprezentacyjny pomocnik Polski Kahan wystąpił tym razem na pozycji prawego łącznika i jego gra, a właściwie wspaniałe współgranie z doskonale usposobionym skrzydłowym Segałem przyczyniły się do tak walnego sukcesu. Cała drużyna Hakoahu grała tym razem doskonale.

Kompromitującej klęski 1:5 doznał ubiegający się również o tytuł mistrza Łodzi ŁKS Ib. W meczu decydującym z ŁTSG, rezerwa ligowców zaprezentowała się z jak najgorszej strony. Rozpoczęła grę w ósemkę i w czasie gry dokompletowała drużynę, wystawiając słaby skład.

Turyści z trudem odnieśli zwycięstwo nad Burzą 2:1, przyczem jak zwykle nie wykorzystali rzutu karnego. Sensacyjne zwycięstwo odniosło PTC nad Orkanem, zwyciężając go w stosunku 5:3. Strzelecki KS zdobył dwa punkty w. o.

O mistrzostwa klasy B Wima — SS KM 10:0. Mecz przerwany na kilka minut przed końcem. Makabi — Tur 2:0.

ŁÓDŹ, 2.8. — Tel. wł. Trzec, decydujący o tytule mistrza Łodzi w koszykówce żeńskiej mecz, między IKP a ŁKS przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo zespołu fabrycznego IKP 13:9 (9:2), mistrzostwo więc Łodzi zdobyła drużyna IKP, której dwukrotnie udało się pokonać zeszłorocznego mistrza.

ŁÓDŹ, 2.8. — Tel. wł. — Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny ŁKS — Makkabi dał wynik 72:59 dla ŁKS. Wyniki naogół stałe. — 100 mtr. Laufer (M) 11,9, 400 m. Laufer (M) 56,6, 1500 m. Krauze (ŁKS) 4:43, 5000 m. Polak (ŁKS) 17:13,6; 4x100 m. ŁKS 49,9, sztafeta olimpijska: ŁKS 3:49,8, rzut dyskiem: Stibbe (ŁKS) 33:47, oszczepem Weiberg (M) 36.67, kulą Stibbe 10,55, skoki: wdal Laufer (M) 5,82, wwyż Lutrosiński 1.45.

ŁÓDŹ, 2. 8. Tel. wł. Pierwszy międzyklubowy mecz ŁKS- — Makabi przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 5:2. ŁKS. wystąpił z rezerwą bez Zyndebanda i Sachsa, Makabi bez Cungowej. Poziom meczu bardzo niski. Makabib zdobyła punkty przez Reznika I w grze pojedyńczej i przez braci Reznik w grze podwójnej.

ŁÓDŹ, 2.8. — Tel. wł. — 100-kilometrowy wyścig kolarski o tytuł łódzkiego mistrza kolarskiego rozegrano na trasie Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Michał Głaszczyński w czasie 3 godz. 28 min. 39.4 sek. przed Jóźwiakiem i Blauem. Na 11-ey statujących wyścig ukończyło ośmiu.

Niedziela w Wilnie

WILNO. 2.8. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo klasy A przyniosły wyniki następujące: ŻAKS — Lauda 1:0. Niespodziewana porażka Laudy mimo przewagi. Jedyną bramkę w pierwszej połowie zdobył z przeboju lewoskrzydłowy Reizin II. W Laudzie zawiódł atak, w obronie Rogow I. Sędziował p. Schneider. 1 p.p. Leg. — 78 p.p. (Baranowicze) 7:0 (1:0). Wysokocyfrowa porażka gości, którzy zademonstrowali słabą grę. Od dwucyfrowego wyniku uchronił 78 p.p. przez napastników 1 p.p. Leg. i zbagatelizowanie spotkania. Bramki strzelili— Pawłowski (5). Halicki i Nastulski. Sędziował p. Wiro-Kiro.

WILNO. 2.7. — Tel. wł. — Zawody pływackie na basenie 3 p. sap. przyniosły wyniki: 100 mtr. st. dow. Kukliński (PKS) 1:26,2 .w. o.), 2) Sobotowicz (SMP) 1:26.4: 100 mtr. nawznak Bengli (ŻAKS) 1:39.4 (w.o.): 400 mtr. st. dow. Kukliński 7:28.4. 2) Wolski 7:36,6. Sztafeta 5x50 i 4x100 mtr. PKS 3:15,2 i 6:01.4.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu wygrał Wieczorek (3 p. sap.) 3295.305 pkt. przed Wojtkiewiczem (AZS) 3142.595) i Jadowskim (3 p. sap.) 3079. Wyniki zwyciezcy: 200 mtr., 24.1. wdal 650. oszczep 46,55, dysk 3572 1500 mtr. 5:02.2. Inne lepsze wyniki: 200 mtr. Jadowski 24, Wojtkiewicz oszczep i 1500 mtr. 49,79 i 4:50.

Wyścig kolarski 50 klm. o mistrzostwo Wilna wygrał J. Kalinowski w 1:39.30 przed Czarkowiczem 1:42 i Cześkowskim.

Na boiskach stolicy

Mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przyniosły wyniki następujące: AZS — Makabi 4:1 (2:1), drużyna akademicka, która miała opinje bardzo fair, na meczu z Makabi grała bardzo brutalnie. W 20 i 25 minucie Puchniarz z przebojów zdobył dwa punkty dla drużyny akademickiej. W tej fazie gry mecz został przerwany wskutek ulewnego deszczu. Po wznowieniu zawodów Złotogórski ładnym strzałem zdobywa jedyną bramkę dla biało-niebieskich. Po przerwie drużyna akademicka, mając zapewnione zwycięstwo, gra mimo to ostro i Bromberg II opuszcza boisko. W 70-ej min. Kempa zdobywa trzeci punkt dla AZS-u, a w 72 min. Puchniarz podwyższa wynik do 4:1. Sędziował po dłuższej przerwie bardzo słabo p. Bednarski. Publiczności 2000 osób. — Legja — Polonia 4:1 (2:1). Gra brutalna obu drużyn. Legja odniosła zasłużone zwycięstwo. była bowiem ruchliwszą i lepszą technicznie. Przebieg zawodów wykazał zupełną przewagę drużyny wojskowej. Bramki dla drużyny wojskowej zdobyli Lajger (2), Gabrysiak i Purzyński. Sędzia p. Urbach bardzo słaby.

Świt — Warszawianka 3:0. Walkover z powodu niestawienia się Warszawianki. W meczu towarzyskim ligowa drużyna Warszawianki rozgromiła Świt 9:4 (5:2). Bramki dla ligowców zdobyli: Kotkowski (5), Kornald (2) i Jung I (2), dla pokonanych Geiler (2), Prosator i Bzdak I. Sędziował dobrze p. Zawisza. Pozatem Skra pokonała B-klasową drużynę Czarnych 7:1 (5:1).

Na torze Legji w Warszawie rozegrane zostały zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników WTC, AKS, Legji, Juru i Drukarza.

Trzygodzinny amerykański wyścig kolarski parami wygrała para Legji: Michalak — Olecki, przejeżdżając 116,25 klm. i zdobywając 10 pkt, 2) Fajge — Moczulski (WTC) o 4 okrążenia wtyle — 12 pkt., 3) Steff — Panak (Legja): 4) Brymas — Wróblewski (AKS). Zwycięzcy Michalak i Olecki raz jeszcze potwierdzają swą wysoką klasę, zwyciężając lekko. Startowało 14 par, ukończyło wyścig 7. Należy podkreślić, iż sekcja kolarska Legji organizuje już czwarte propagandowe zawody kolarskie w bieżącym roku i dzięki bardzo niskiej cenie biletów pięknie propaguje sport kolarski. Publiczności około 400 osób. Organizacja dobra.

Czesław Bryszke (W. T. C.), jeden z czołowych długodystansowców stolicy, od dłuższego czasu nie stawał na starcie wyścigów. Jak się okazuje Bryszke, przed wyścigiem dookoła Łodzi, wygranym przez Oleckiego, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi. Czterotygodniowa kuracja w szpitalu, stanu jego nie polepszyła i Bryszke w bieżącym sezonie na starcie się nie ukaże.

*

Auto przewodnik, na rok 1931, w doskonałem opracowaniu p. A. Matwiejewa, ukazał się obecnie na rynku. Auto przewodnik oprócz działu turystycznego zawiera i bogaty dział handlowy i turystyczny, oraz szczegółowe mapy Polski.

Motocykliści i kolarze walczą na Dynasach

Cztery biegi motocyklistów i nazwisko Rudawskiego na afiszach wystarczyło, aby przyciągnąć na Dynasy wcale pokaźną ilość publiczności.

Salwy wybuchów motoru, karkołomne zwisy na wirażach, szybkość stu kilometrów na małym torze i możliwość karkołomnych katastrof posiadają specjalny urok dla tłumu. Dopóki żyje Rudawski — zawody motocyklowe będą zawsze najbardziej atrakcyjnem widowiskiem!

Rudawski jednak ciągle igra ze śmiercią. Brawura graniczy tu zbyt często z szaleńczą lekkomyślnością. Puszczony we wściekłem tempie Ariel, z niewyłączonym gazem na wirażu, poniósł swego właściciela i o mało nie pomścił długo ujeżdżanego demona szybkości.

W ostatnim biegu, gdzie Rudawski spotkał się z Frankowskim z dwóch startów, maszyna lwowianina wyszła za wysoko z pierwszego wirażu i całym impetem uderzyła w bandę.

Rudawski zsunął się na beton, motocykl runął naprzód niecąc snop iskier, a na parkanie okalającym tor została jeko ślad wypadku czarna smuga zdartej farby.

Na szczęście Rudawski i tym razem wywinął się pomyślnie z katastrofy. Lekka rana na policzku i starcie skóry na boku — oto konsekwencje lekceważenia praw fizycznych.

Mecz Rudawski—Frankowski nie został ukończony. Nic to jednak nie przeszkadza nam do stwierdzenia, że Rudawski górował nad swym przeciwnikiem, mimo iż warszawianin jechał na wyścigowym Raleigh'u.

Rudawski zwyciężył w dwóch biegach, trzeciego nie ukończył z powodu defektu motoru, w czwartym nastąpiła katastrofa.

Frankowski ulokował się na pierwszem miejscu w czasie jedynej „nieobecności" lwowianina, pozatem dwukrotnie zmuszony był uznać wyższość przeciwnika.

Kowalski na Panther zadowalniał się stale ostatniem miejscem.

Oprócz biegów motocyklowych odbył się również wyścig Omnium drużyny sprinterów przeciwko szosowcom i długodystansowcom torowym. Za wyjątkiem sprintu. w którym dominowali w sposób zniechęcający specjaliści, inne konkurencje wypadły ciekawie.

Wyniki zawodów:

Motocykle 3 km.: 1) Rudawski na Arielu 1:51,4 sek. 2) Frankowski na Raleighu o 25 mtr., 3) Kowalski na Panther o 180 mtr.

Motocykle 5 km.: 1) Frankowski 3:12 sek., 2) Kowalski na Panther o 100 mtr. Rudawski wycofał się.

Motocykle 7 km.: 1) Rudawski 4:36,6 sek., 2) Frankowski o 50 mtr., 3) Kowalski o 400 mtr.

Mecz Omnium szosowy — sprinterzy—długodystansowcy. 400 mtr. z rozbiegiem na czas: 1) Frączkowski (spr) 26,4 sek., 2) Majewski i Janociński (spr) po 27 sek., 3) Korsak-Zaleski (szosa), 4) Podgórski i Dubrawski (spr) po 27,2. Najlepszy długodystansowiec Stahl miał 27,5 sek.

Sprinty powygrywała drużyna specjalistów przed długodystansowcami i szosą. Czasy powyżej 14 sek.

Wyścig australijski wygrał Włodarczyk przed Stahlem i Majewskim.

Wyścig z trzech startów zakończył się zwycięstwem długodystansowców przed szosą i sprinterami.

Z innych punktów programu zanotować należy zwycięstwo Kolińskiego w biegu drugiej klasy i Kaczmarskiego — w pierwszej.

Hakoah (Wiedeń) — Unja (Lublin) 5:1 (4:0). Przyjazd wiedeńczyków obudził śpiący Lublin sportowy, to też na 2 godziny przed meczem zaległa boisko Unji 4.000-na publiczność. Gości wita p. mjr. Burakowski, wręczając im proporczyk. Wiedeńczycy rewanżują się również efektownym proporczykiem.

Skład Unji był następujący: Szytko, Moskal, Kamiński (Sołtys), Szyszkowski, Milczarek (Kuśnierz), Tłuczkiewicz, Mirosław, Chęć, Kwietniewski, Rysiek i Kochman.

W pierwszych 10 minutach przewaga Unji, która nie wykorzystuje dwu dogodnych sytuacji, zaś do końca pierwszej połowy przewaga Hakoachu który kolejno strzela 4 bramki.

Po przerwie gra otwarta. Wiedeńczycy w tej połowie prócz kilku ładnych podań, nic nie pokazali. Ostatnie 10 minut tego meczu należy do Unji. Wtedy też z podania Kwietniewskiego Rochman uzyskuje honorowego gola.

Z Unji wyróżnili się: Moskal, Łysakowski i Rochman, zdobywca jedynego gola. Sędziawał p. Moniak dobrze.

Hakoah wiedeński przyjechał do Warszawy i w środę (5.8) rozegra mecz ze stołeczna Makabi na boisku Polonji, ewentualnie wyjedzie do Brześcia lub Białegostoku, gdzie spotka się z ŻTSG (Białystok) lub ŻKS (Brześć).

Kościerzyna. Unja (Tczew) — SMK 2:0. Do przerwy gra równa, rezultat bezbramkowy; dopiero pod koniec drugiej połowy goście strzelają dwie bramki i tem zapewniają sobie zwycięstwo. Wyróżnili się bramkarze, obrona miejscowych i Sobota. Sędzia słaby.

Tomaszów Maz. Hakoah — Młot 3:1 Bramki: Domański, Rotman i Steinman honorową dla Młotu — Bezowicz. Gra żywa, dość zajmująca. Sędzia Nowak dobry. Orlę — Jutrzenka 5:1. Bramki: Pawlik 2, Rynkowski, Kopczyński i Goździk po jednej. Honorowy gol dla Jutrzenki zdobył Salem. Orlę cały czas gniecie. Sędziował Krakowiak.

Łuck. Hakoah (Wiedeń) — reprezentacja Łucka 9:2. Hakoah pokonał fenomenalną grą. Drużyna Łucka, dzięki dobrej grze pomocników Koźlika i Wypycha, obrońcy Piotrowskiego i grającego dobrze w drugiej połowie bramkarza Kunakowa, potrafiła stawić jaki taki opór. Bramki strzelili dla Hakoahu Eisenhoffer (3), Erlich (2), Marmelstein (2), Hess (2) i Donnerfeld (1). Dla Łucka: Zielinow i Koźlik z karnego. Wyróżnili się z Łucka: Pinus, Zielinow, Koźlik i w drugiej połowie Kunakow. Widzów przeszło 3000. Sędzia p. Heller dobry.

Zebranie Ligi

Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi, zwołane dla zażegnania konfliktu, jaki się wytworzył między Zarządem a Wydziałem Gier i Dyscypliny, trwało bardzo krótko. W przeciągu bowiem niespełna godziny delegaci dziesięciu klubów (brakowało Wisły i Cracovii) wybrali nowy Wydział Gier i Dyscypliny i bez dyskusji rozjechali się do domów. Tym razem jednak ów pośpiech w obradowaniu nie zasługuje na pochwałę.

Pan prezes płk. Izdebski poruszył przy otwieraniu zebrania szereg aktualnych spraw, tyczących się obecnego stanu gier mistrzowskich, jak ostra gra, brak dyscypliny, zajścia z publicznością i t. d., słowem, chciał wykorzystać moment zebrania się przedstawicieli klubów na zastanowienie się nad wieloma bolączkami piłkarstwa. Niestety, jakoś nikt nie zdradził ochoty do szerszej dyskusji, nikt nie zapytał o szczegóły pracy W. G. i D., a odrazu przystąpiono do wyborów.

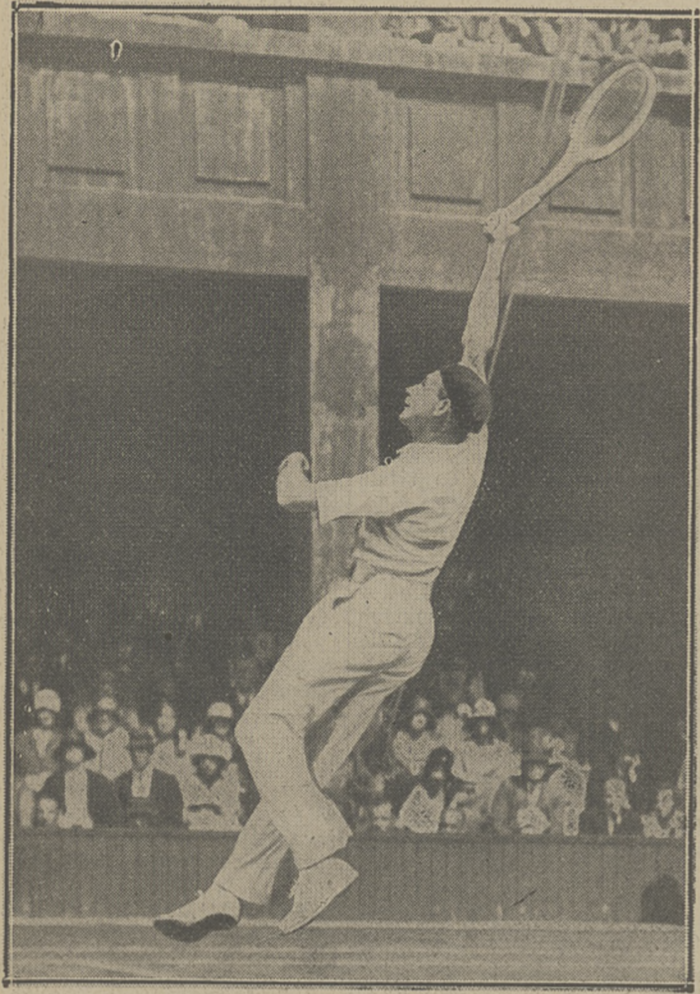
Nowy Wydział Gier i Dyscypliny składać się będzie z pp.: mjr. Pichetty, przewodniczącego, którego wybrano przez aklamację, dając raz jeszcze dowód pełnego zaufania do niego, co podkreślił już Zarząd Główny, a następnie z pp.: kpt. Mudrego, mjr. Porębskiego, mjr. Bodzianowskiego, kpt. Streera, Smida i Skwarczyńskiego. Pod adresem nowego Wydziału wyrazić trzeba życzenie, by praca jego szła pod kątem widzenia zupełnej bezstronności i karania w zarodku wszelkich prób brutalnej gry.

M. SÜSSERMAN

Dzwon alarmowy dla piłkarzy

Występ Hakoahu we Lwowie nasunął, niestety, smutne refleksje na temat poziomu naszego piłkarstwa. Pogoń przerwała wprawdzie cykl tanich sukcesów Wiedeńczyków, osiągniętych przy objeździe małopolskiej prowincji, niemniej jednak było to — w całem tego słowa znaczeniu — pyrhusowe zwycięstwo. Faktem jest, że Hakoah mało czy źle strzelający, był o klasę lepszy od zwycięskich Lwowian i zademonstrował grę w tej formie, jak zalecają nam podręczniki i szkolna teorja.

Opierając się o wysokie umiejętności techniczne wszystkich swych graczy, przeprowadzali goście przykładowe wprost zespołowe akcje, w których maszynowa precyzja szła jednak w parze z bogatą pomysłowością i inicjatywą. Jeśli mimo to Wiedeńczycy, dzięki zaciętej defensywie Pogoni, a do pewnego stopnia i pechowi w strzałach, nie osiągnęli rezultatu, to w każdym razie, sprawili pełne zadowolenie tym wszystkic, dla których piłka nożna nie zamyka się jedynie w szybkim biegu i dalekim wykopie, lecz jest wielką sztuką doskonałej koordynacji pracy fizycznej i myślowej.



BOROTRA (FRANCJA)
stracił swą świetną pozycję w tennisie światowym przegrywając mecze z Austinem i Perrym.

Pogoń nie ma prawa do miana najlepszej drużyny piłkarskiej w Polsce, niemniej jednak zalicza się dzisiak obok Wisły, Warty, Legji i Garbarni do czołowej naszej klasy. Różnice dzielące drużyny te nie są natury zasadniczej, tkwią one raczej w silniejszem czy słabszem wykrystalizowaniu się pewnych przymiotów u jednych — innych zaś u drugich zespołów. W rezultacie więc ocena wyczynów Pogoni na tle gry Wiedeńczyków miarodajną jest do pewnego stopniai dla reszty drużyn, kroczących w pierwszym szeregu naszego piłkarstwa.

Na meczu tym ujawniła się, niestety, na boisku Pogoni znów w całej swej jaskrawości głęboka przepaść, dzieląca wciąż jeszcze piłkarzy naszych od zagranicznych w wyszkoleniu technicznem. To co u nas uzyskuje już częstokroć markę wirtuozostwa, mierzone miarą środkowo - europejską, jest ledwie wystarczające.

Taki Kossok, Zimmer, czy Skowroński przedstawiają w piłkarstwie naszem bezwzględnie pewną poważną wartość techniczną, a jednak w porównaniu z graczami Hakoahu, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi oklicznośći znalazł się znów w pierwszej lidze wiedeńskiej, wypadali oni wprost blado. Jeśli przyjmiemy nawet, że w dniu tym byli wyjątkowo niedysponowani, to znając zwykłe ich możliwości dochodzimy również do konkluzji, że są one ledwie wystarczające. To co powiedzieliśmy o graczach Pogoni tyczy się zresztą w mniejszej czy większej mierze również „techników" innych naszych piłkarskich ośrodków.

Mówi się często, że dzięki Lidze poprawiła się wydatnie kondycja fizyczna naszych drużyn. Jest to słuszne. Nasi gracze nauczyli się biegać, przetrzymywać pełne tempo przez całe 90 minut, rzucać na szalę siłę, krótko mówiąc: walczyć! Nie nauczyli się tylko jednej rzeczy, a to: opanowania ruchów, nadania im owej dziwnej miękkości i elegancji, cechującej specjalnie piłkarzy wiedeńskich, która pozwala nawet w wirze najzaciętszej walki trzymać w ryzach mięśnie i siłę prężności ich dostosować do rzeczywistej potrzeby.

W naszych drużynach ligowych wytworzyła się w ostatnich latach dziwna psychoza. Wytworzył się kult siły i biegu z uszczerbkiem dla techniki, a w konsekwencji i taktycznego opanowania gry. Hasło, byle ostro, byle naprzód, które wszechwładnie opanowało boiska polskie, musi ulec rewizji. O ile ruszyć mamy z martwego punktu, w którym bezsprzecznie obecnie tkwimy, konieczny jest powrót do odpowiednio zreformowanych klasycznych wzorów.



NA DWORCU W LONDYNIE.
Konsul Hulanicki wita Grabicką, która przybyła na regaty międzynarodowe

IV Wyścig Tatrzański

IV. Międzynarodowy Wyścig Tatrzański odbędzie się w tym roku dnia 16 sierpnia, jak zwykle na trasie Zakopane — Morskie Oko. Wyścig ten, któremu Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił Swego Protektoratu wchodzi jak wiadomo, do rozgrywek o Mistrzostwo Górskie Europy.

Mimo ciężkiego położenia gospodarczego kraju podjął się Krakowski Klub Automobilowy tego wielkiego wysiłku, jakim jest urządzenie „Wyścigu Tatrzańskiego" tej najwspanialszej manifestacji sportu automobilowego w Polsce o charakterze reprezentacyjnym.

Zwycięzcą w roku ubiegłym był „Król Gór" Hans v. Stuck, który prawdopodobnie i w tym roku stanie na starcie, by bronić zdobytej „Wielkiej Nagrody Tatr", i jak sam twierdzi; „by poprawić rekord trasy". Florjan Schmidt na swym zwinnym „Amilcarze" z kompresorem będzie również bronił tytułu zwycięzcy w kategorji sportowej z roku ubiegłego. Jakiej maszyny dosiądzie w tym roku były Mistrz Polski Jan Ripper jeszcze nie wiadomo.

„Wyścig Tatrzański" rozpocznie się wyścigiem motocykli, w tym roku także międzynarodowym.

Do uświetnienia imprezy przyczyni się z pewnością w dużej mierze „Jazda w Tatry". Jest to jazda plakietowa do Zakopanego dla samochodów i motocykli, które otrzymają plakietę jeśli udowodnią wizami przebycie przynajmniej 100 klm. w ciągu 14, 15 i 16 sierpnia b. r. Wobec tego, że dzień 15 sierpnia (sobota) jest świętem należy się spodziewać w tym roku szczególnie licznego zjazdu.

Grand Prix Niemiec

Grand Prix Niemiec na „Nürburg Ring" wygrał Caracciola na „Mercedesie". Przebył on 500 km. w 4 g. 38 m. 10 s., czyli z przeciętną szybkością 108 km/g. Drugie miejsce zajął Chiron na „Bugatti": 4 g. 39 m. 28 s. Większa część wyścigu odbywała się podczas deszczu, skutkiem czego lekkie „Bugatti", więcej narażone na ślizganie, niż ciężki „Mercedes", nie mogły rozwijać pełnej chyżości; dopiero pod koniec zawodów Chiron zbliżył się znacznie do leadera, bijąc rekord okrążenia Caraccioli. Najszybsze okrążenie uzyskał jednak III-ci w ogólnej klasyfikacji — Varzi na „Bugatti" (11 m. 4 s.). Przebył on całą trasę w 4 g. 42 m. 10 s. 4-ty był Nuvolari na „Alfa-Romeo" (4 g. 43 m. 16 s.); 5) Merz na „Mercedes-Benz" (4 g. 43 m. 50 s.); 6) Stuck na „Mercedes-Benz" (4 g. 47 m. 34 s.); 7) Bouriat na „Bugatti" (4 g. 50 m. 4 s.); 10) Birkin na „Maserati". Ukończyło wyścig 11 wozów: startowało 19-tu. Wśród wycofanych zawodników widnieje m. in. Amerykanin Shafer na „Shaferze" (typu Indianopolis).

W kateg. poniżej 1.500 (410 km.) zwyciężył Dudley-Frey na „Rileyu"; 4 g. 23 m. 56 s. (przeciętna: 93 km/g.); 2) Arco na „Amilcarze": 4 g. 32 m. 18 s.; 3) Scaron na „Amilcarze": 4 g. 34 m. 52 s.

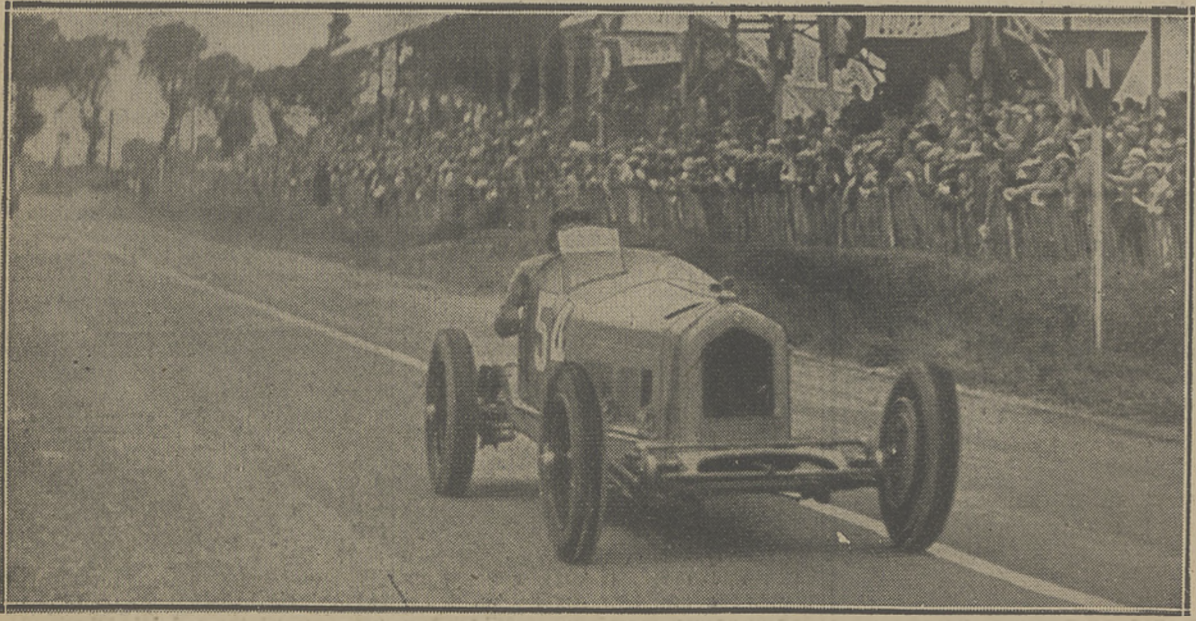
W motocyklowem Grand Prix Belgji triumfowali Anglicy. W kat. 175 cm. I-e miejsce zdobył E. Ferniborough na „Excelsiorze". W kateg. 500 cm. wyróżnił się świetnym stylem Dodson (II-gi) na „Excelsiorze", uzyskał on też najszybsze okrążenie toru (121 klm.).



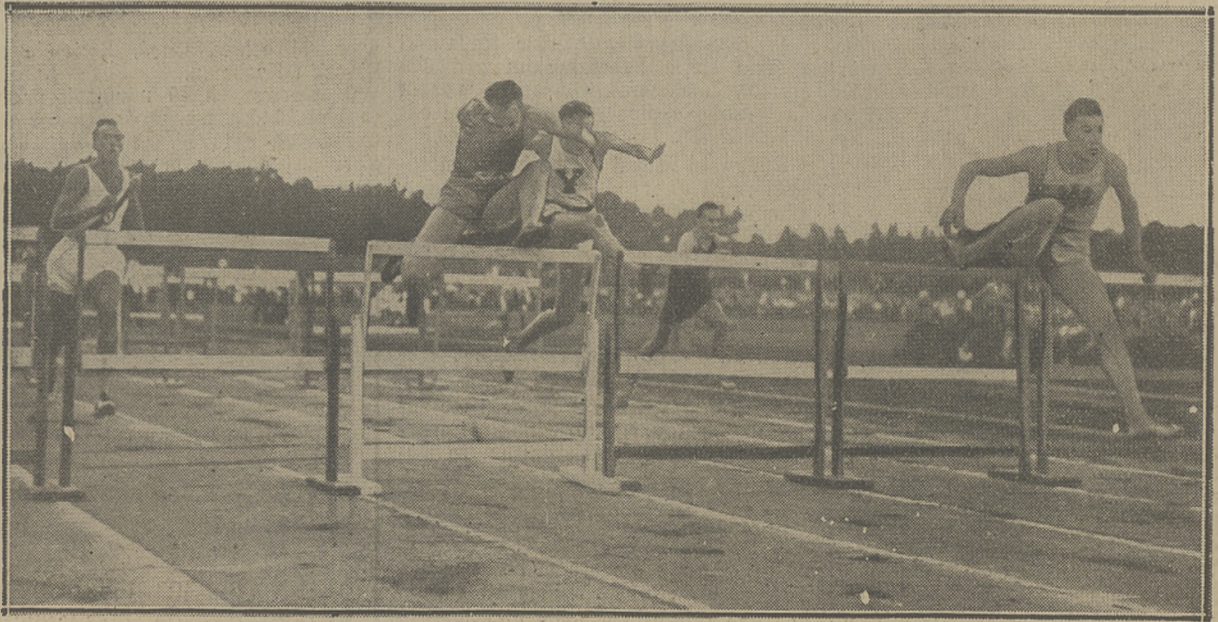
MJR. WRZOSEK, MISTRZ POLSKI W STRZELANIU.



DRUŻYNA PIŁKARSKA REWERY — STANISŁAWÓW



Z SZYBKOŚCIĄ PRZECIETNĄ 120 KLM NA GODZINE
jechał w Dieppe Etancelin na Alfa Romeo, wygrywając wyścig.



NA OSTATNIM PŁOTKU BIEGU 110 MTR. W BERLINIE
prowadzi zwycięzca Beschetznik (N.) 14,8 sek. przed Pettersenem (Szw.) i Devoe (Am.).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Druk arnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.